Nr 242. Kraków, 22 Października — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro A. P. Świerzawskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 3 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 12 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) I Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 października.

Krótkie były rządy Midata paszy. Nie wiemy przeto, czyby mu się powiodły przypisywane mu plany zreorganizowania administracyi tureckiej i oparcia polityki Porty na neutralizowaniu wzajemnem wpływów państw zagranicznych. Fazyl pasza ku temu samemu zmierzał niegdyś pod względem urządzeń wewnętrznych, tylko że program jego był za nadto po europejsku ułożony, bez brania w rachubę charakteru miejscowego, tradycyi i rozmaitości żywiołów narodowych i religijnych państwa Ottomańskiego. Fazyl pasza był też więcej teoretykiem, a wpływ jego u Sułtana i Porty upadł nie dla tych przyczyn, lecz że Izmaił pasza wicekról Egipski pracował nad jego usunięciem. Nie doszedł też Fazyl do wezyratu. Midat z tej samej pochodził szkoły francuskiej, ale przystąpił do dzieła praktyczniej, bo zaczął od budżetu i jego kontroli. Na zewnątrz pierwsze kroki działania jego objawiły się wobec Czarnogóry i Serbii, którym dał uczuć, iż nie przestały być wasalami Porty. Midat pasza starał się naprawić także błąd poprzednika swego Mahmuda w kwestyi schizmy armeńskiej i odwołał rozkazy, które nowemu patryarsze oddawały klasztory Libanonu, gdy nad niemi miał dawniej juryzdykcyę arcybiskup unicki Hassun.

Spiknęły się też przeciw niemu zabiegi upadłego Mahmuda i jego kreatur, nierzetelni wyżsi urzędnicy, paszowie prowincyonalni, obawiający się składać rachunków z swojej administracyi, a jenerał Ignatiew nie był zapewne obcy tym knowaniom, bo tu szło o przywrócenie przewagi Rosyi, nad czem pracował już Mahmud, a czemu Midat stanął na przeszkodzie. Nie wiemy, jąkąby rolę odegrał w tej sprawie nowo mianowany poseł niemiecki Keudell, prosto z kancelaryi ks. Bismarka na tę posadę przeznaczony, ale zanim jeszcze opuścił Niemcy spiesząc na wschód, już Midat upadł.

Że Midat pasza nie był na rękę Rosyi, o tem przekonywamy się z *Norda*, który ciągle na niego narzeka, jemu przypisując poruszenie sporów granicznych z Czarnągórą, jemu zaczepienie ministra serbskiego Blaznowacza za mowę tronową księcia, jemu wykrywanie nieistniejących spisków w Bułgaryi, jemu wreszcie związki z ultramontanami — jak nazywa katolików Armenii, że nie chcieli odstąpić unii z Rzymem. Te skargi organu rosyjskiego aż nadto służą za skazówkę, że nie bez wpływu Rosyi Midat został z wezyratu usunięty. Wprawdzie jeszcze nie wrócił na ten urząd Mahmud, bo nawet w Turcyi trzeba zachować tę przyzwoitość, że minister wezwany do zwrócenia przeniewierzonych lub zatraconych pieniędzy, z których nie zdał rachunku, musi zostać wprzódy oczyszczony, zanim będzie rehabilitowany. Skoro jednak Midat ustąpił, rehabilitacya nie każe długo na siebie czekać. Dla tego też doniesienia telegraficzne ze Stambułu równocześnie z upadkiem Midata zapowiadają powrót Mahmuda, chociaż wezyrem naznaczony tymczasowo minister wojny Rużdi.

Kryzys gabinetowa w Turcyi może w pierwszej chwili nie da się widocznie uczuć w stosunkach zewnętrznych, prócz chyba tem, iż Serbia i Czarnogóra uczują się swobodniejsze, niemniej jednak znaczy ona demoralizacyę i rozprzężenie wewnątrz, skazanie Turcyi na bezczynność i nowy wzrost przewagi Rosyi. Czarnogóra ostatniemi dniami już tak dalece zwątpiła o władzy jen. Ignatiewa w Konstantynopolu, że się odwołała do Berlina, szukając u Prus pomocy w swoim sporze granicznym z Turcyą. Midat kazał w Cetyni oznajmić, iż sama Porta rozstrzygać ma prawo o stosunkach do niej jej poddanych Czarnogórców; teraz z ustąpieniem Midata książę Mikołaj Niegosz zechce łatwiej rozstrzygnąć wątpliwość, czy spór graniczny jest kwestyą wewnętrzną albo międzynarodową; a książę Milan Obrenowicz, którego Car Aleksander „uściskał jako syna", uzyska łatwiej zaprzeczone mu przez Midata stanowisko, gdy je w mowie tronowej w Kragujewaczu nacechował, jako stanowisko księcia udzielnego, którego tron ma kiedyś dzielić jedna z księżniczek rosyjskich.

Bardzo wiele jednak zależeć będzie na tem, jakiej polityki zechce się trzymać nowy poseł pruski w Konstantynopolu: czy ma rozkaz popierania interesów Rosyi, czy stawiania im cichaczem przeszkód. Właśnie bar. Radowitz, ajent polityczny pruski w Bukareszcie, powołany został do Berlina dla dania wyjaśnień co do stosunków Rumunii, czy też dla powzięcia nowych instrukcyj.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 20 października.

Jeżeli wiedeński korespondent *Gazety Wrocławskiej* jest powiernikiem p. Herbsta, to możnaby trochę poznać *les idées Herbstiennes*. Opowiada on w sposób wcale poważny i seryo, że p. Herbstowi zachciewa się w Austryi odegrać rolę — Deaka. Chęć w każdym razie godziwa; droga, jaką sobie obrać zamierza p. Herbst, chwalebniejsza aniżeli droga wiodąca do dostojeństw bankowych i bogactw pieniężnych. Otóż p. Herbst radby, aby rząd na przyszłość nic nie uczynił, nie porozumiawszy się poprzednio z nim, tak jak rząd węgierski nie przedkłada sejmowi żadnej ustawy, nie wysłuchawszy najprzód zdania Franciszka Deaka. Powtarzamy, chęć niezła, ale aby miała niejakie usprawiedliwienie, trzeba być — Deakiem, o co znowu mniej łatwo. Kiedy na jednym z odczytów w wydziale konstytucyjnym o rezolucyi galicyjskiej — jak wiadomo, co rok bywają w Wiedniu kollegia konstytucyjne o naszej biednej rezolucyi — kiedy więc na jednym z tych ponawiających się ciągle odczytów, pewien poseł polski wspomniał o ugodzie węgiersko-chorwackiej i o rozumie politycznym Deaka, który nakłania Węgrów do kompromisów, wówczas Dr Giskra jako minister spraw wewnętrznych, uniesiony właściwą sobie namiętnością, zawołał: „Pokażcie nam Deaka waszego, a zawrzemy z wami ugodę!" Odpowiedź, którą ów poseł został dłużen ministrowi, dał nazajutrz jeden z dzienników wiedeńskich (było to w marcu 1870) zwracając się do rządu z zapytaniem: „A gdzież — prosimy — wasz Deak?" P. Giskra nim oczywiście nie był i nie jest, bo p. Deak nigdy nie należał ani do Frankobanku ani do kolei czerniowieckiej. Dopiero korespondent *Gazety Wrocławskiej* nas łaskawie poucza, że tym Deakiem jest p. Herbst. Z kądże tak śmiałe porównanie? P. Deak jest głową stronnictwa, jest nim także p. Herbst — oto wszystko. Stronnictwo Deaka składa się z żywiołów umiarkowanych z całych Węgier, stronnictwa p. Herbsta z części żywiołów niemieckich. P. Herbst ma to przed wielu innymi koryfeuszami stronnictwo pierwszeństwo, że — co niestety zaczyna uchodzić za zasługę — jego charakter jest nieskazitelnym, że jest nieprzystępnym matactwom finansowym. Ale czy p. Herbst przedstawia rękojmię owej bezstronności, owego przejęcia się tem, co Rzymianie nazywali *jus aequum*, owego czystego — żadną prywatą nie skazanego — patryotyzmu, jakim odznacza się p. Deak? Z kądże więc tak śmiałe żądania? Deak swoim wzrokiem obejmuje szczęście całej monarchii, a lubo naczelnik stronnictwa, nigdy nie dopuszcza skrzywdzenia innej partyi. Jeżeli p. Herbst domaga się wpływu, to dla tego, aby go wywierać, aby go wyzyskiwać dla widoków swego stronnictwa. Taka ciągła kontrola groziłaby każdemu rządowi największemi niebezpieczeństwy.

Rzecz ciekawa, jak dzienniki nalegają na p. Giskrę, aby zwołał zgromadzenie wyborców, lub z góry zrzekł się swego mandatu poselskiego. P. Giskrę czeka los p. Schindlera, lubo go osobiście o wiele wyżej stawiamy jak owego pełnego dowcipu trefnisia Rady państwa. P. Giskra zapewne zniknie wkrótce z horyzontu politycznego.

Dziś odbywa się narada gabinetu przed wyjazdem ministrów do Pesztu. Jutro po południu jadą do Pesztu ks. Auersperg, pp. Lasser, Pretis i Herbst, po części dla układów w sprawie bankowej, po części dla utrzymania styczności z delegacyą przedlitawską.

Upadek wielkiego wezyra tureckiego Midhata paszy był niemiłą niespodzianką dla tutejszego świata politycznego. Całe panowanie Midhata paszy w obec swej krótkości, wydaje się jakby snem. W tej okoliczności leży może rękojmia, że i jego następcy nie utrzymają się długo przy sterze. Powrót Machmuda paszy do władzy byłby klęską dyplomatyczną dla Austryi.

W obec niecnych lubo ukrytych napaści, na jakie cesarzowa ciągle jest narażoną ze strony pewnej gałęzi dziennikarskiej w Wiedniu, zapisać wypada piękny postępek N. Pani, która zaledwie przyjechała do Pesztu, przesłała swe serdeczne życzenia Deakowi w dniu jego 69letnich urodzin.

Berlin 19 października.

(A.) Ustawiczne prześladowanie katolicyzmu w Niemczech, które zamiast słabnąć z czasem i załagodzić powstałe spory między kościołem a państwem, coby niezawodnie korzyść obu stronom przyniosło, coraz bardziej wzrasta i doszło obecnie już do tego stopnia, że katolicy widzą się zmuszonymi występować otwarcie przeciw rządowi i oglądać się na pomoc zewnętrzną, nie mogąc w nowo ukonstytuowanej ojczyźnie spodziewać się ani uszanowania przekonań swoich i sumienia, ani też postępowania władz odpowiedniego do ustaw z pod których zdają się być wyjętemi. Zaledwie okólnik biskupów rozpowszechnionym został, już znalazły się głosy zarzucające Dr Hefelemu biskupowi Rottenburskiemu niekonsekwencyę postępowania, publikując list jego prywatny z roku 1870, którego treść znajduje się wprawdzie w sprzeczności z okólnikiem, jest to jednakże dowodem, że biskup ten poddał się wyrokowi Soboru Watykańskiego po odbytej jak sam mówi walce wewnętrznej, co ze stanowiska katolickiego — a z tego tylko na zajście dogmatycznej natury zapatrywać się można, właśnie na uznanie zasługuje. Również i odjęcie temporaliów biskupowi Warmińskiemu nie jest ostatniem słowem rządu w tej sprawie, gdyż jak donosi *Tribune*, zaczęto na rozkaz wyższy zbierać wszystkie akta odnośne do zajścia z Dr Krementzem, i te mają być zestawionemi i tworzyć osobne dzieło, które prawdopodobnie użytem będzie jako dodatek do rządowego projektu na polu ustaw kościelnych i jako taki sejmowi przedłożonym zostanie. W każdym razie inicyatywa dla sejmu w sprawach kościelnych wyjdzie od rządu, bez względu na formę w jakiej ten potrzebne do tego akta przedłoży. W Alzacyi i Lotaryngii panuje tak wielki ucisk katolików, jak o tem pisze *Germania*, że w gminach czysto katolickich jeżeli się tylko jeden protestant znajduje, rząd niezawodnie wyznacza go na urząd wójta a szkoły są zupełnie w rękach protestanckich; nauczycieli bowiem dawniej mianowanych przy gimnazyach po większej części Niemców południowych, cofnął rząd z ich posad, naznaczając natomiast, jeźli nie protestantów, to przynajmniej starokatolików. Dodamy do tego nieustanną polemikę prasy liberalnej i organów urzędowych przeciw kościołowi, jak i niechęć ludności protestanckiej, która ją posuwa aż do śmieszności, czego dowodem jeden z anonsów przybitych tu w parlamencie, w którym ktoś ofiaruje mieszkanie do wynajęcia posłom pod warunkiem, że należą do partyi ultramontańskiej, zrozumieć można, dla czego niemieccy katolicy są zmuszonymi łączyć się w całości i występować przeciw państwu, które ich do działań niepatryotycznych zmusza.

Stanowczym pod tym względem krokiem jest artykuł barona Loë, prezesa związku katolików w Moguncyi, umieszczony we *Volksbote* z powodu wachania się gazety *Freier Landesbote* co do tego, czy się godzi, aby niemieccy katolicy liczyli na pomoc i sympatyę Francyi. Oto ustępy z tego jawnego wypowiedzenia wojny: „*Landesbote* powinien zrozumieć, że właśnie te czynniki jęczą pod tym samym uciskiem co my i że wszyscy życzą sobie tego samego, co *Freier Landesbote*, to jest być znowu wyzwolonymi z pod pruskiego jarzma. Czyż sojusz francuski jest czem innem od przymierza włoskiego dla Prus? Nie należy przeto pogardzać, pomocą innych jeszcze wolnych państw, które wspólnie z nami chcą istnieć lub zginąć, jeźli się rzeczywiście pragnie odeprzeć Prusy do właściwych granic, czego my sami bezwarunkowo nie jesteśmy w stanie uczynić. Z całym światem Prusy nie mogą chcieć prowadzić wojny, chodzi więc tylko o to, aby stanąć po stronie mocniejszej a więc postąpić podług przepisu hr. Bismarka."

Jakkolwiek feudalne stronnictwo izby panów robi wszelkie możliwe usiłowania, aby ustawa obwodowa równie jak i wszelkie inne reformy rządowe nie przyszły do skutku, jednak już teraz jest widocznem, że opozycya ta nie osiągnie zamierzonego celu; rząd bowiem przedsięwziął tak stanowcze środki do wzmocnienia frakcyi liberalno-konserwatywnej, iż zwycięstwo jej żadnej nie podlega wątpliwości. Krótko po zakończeniu ostatniej kadencyi sejmowej była już mowa o zamiarze mianowania nowych członków izby panów, a choć sprawa ta przez czas niejaki przycichła, jednak dobrze informowane gazety tutejsze zaręczają, iż powiększenie liczby panów nastąpi jeszcze przed zwołaniem izb a kandydatami na te miejsca są jenerałowie i wyżsi urzędnicy, a więc bezwarunkowo stronnicy reform rządowych. Naprożno przeto kruszy kopię *Kreuz Zeitung* dowodząc, że ustawa obwodowa musi ostatecznie doprowadzić ludność wiejską do rewolucyi a ogólne równouprawnienie gmin w głosowaniu, stanowi podstawę parlamentarnej republiki; nie wiele nawet gazet liberalnych odpowiada jej na to wyzwanie, wyczekując przyjęcia tych spraw przez izby, co lepszą niż słowa będzie odpowiedzią.

Wczoraj rano wrócił Cesarz z Baden-Baden na pogrzebowy obchód ks. Albrechta, którego ciało dziś przeniesiono z zamku do katedry wśród honorów i salw wojskowych, jak to jest zwyczajem przy pogrzebach marszałków. Dziś w nocy zwłoki przeniesione być mają do Mausoleum, grobów królewskich w Charlottenburgu.

We czwartek wieczór występował tu w Concerthaus warszawianin p. Frieman, którego z chlubą zaliczyć możemy nietylko do najpierwszych skrzypków polskich, ale i do pierwszych artystów europejskich. Berlin jest w ogóle pod względem muzyki osobliwie zaś skrzypcowej w skutek przyzwyczajenia się do gry Joachima, dziś niezaprzeczenie najpierwszego skrzypka, tak wymagającym, że tylko pierwszorzędne siły publicznie wystąpić odważają się a i te doznają niekiedy zawodu. Tem wyżej przeto cenić należy grę p. Friemana, iż odegrany przezeń koncert Mendelsohna wprawił spokojną publiczność niemiecką w tak wielki zapał, że oklasków i wywoływań nie było końca. Oprócz zaś znakomitej techniki zachwycała jeszcze słuchaczy miękkość tonu i oddanie utworu tak sympatyczne, tak przemawiające a przy tem szlachetne, że na twarzach znawców dostrzedz było można pewne zapomnienie się i zachwyt.

Paryż 17 października.

* Dla historyka jest wielkiem zadaniem, arcymądrą sztuką, umieć z samego kłamstwa prawdę wyłamać. Tak mówił Adam do Lelewela, i musi to być rzeczą niełatwą, kiedy dziś świadkami będąc tego co się dzieje, na co własnemi patrzemy oczyma, nie jesteśmy w stanie w prawdziwem widzieć świetle. Wszyscy, zacząwszy od prezydenta Rzeczypospolitej i słowami i czynem maskują swe myśli i dążenia. Niech mi kto odgadnie, czy surowość, z jaką postąpiono z księciem Napoleonem była konieczną? czy też wymagało jej bezpieczeństwo kraju? Bynajmniej — a więc porachować ją trzeba na nadużycie władzy, które może się ponowić i względem innych członków rodzin panujących przedtem we Francyi, gdy się podoba rządowi lekceważyć prawo. Ale to rzecz niebezpieczna, bo taki przykład nie poraz pierwszy już naśladowany, może się stać na przyszłość łatwym bardzo sposobem pozbycia się niechętnych i otworzyć szeroką bramę dla ostracyzmu.

Powiadają, że Thiers ma żądać od Zgromadzenia wyroku banicyi na rodzinę Bonapartych. Pomysł to nie nowy! Za Restauracyi rzucono ją po raz pierwszy na tę rodzinę, a mimo to nie tylko

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Smutnym epizodem rozpoczynamy sprawozdanie z ostatniego tygodnia. W miejscu przeznaczonem dla sztuki i ocenienia rozwoju sceny naszej, zapisać musimy wspomnienie pośmiertne człowieka, który się do jej podźwignienia z chwilowego upadku przyczynił i podniósł ją do wyżyn, jakich rzadko dorastają sceny polskie. Hr. Adam Skorupka, którego zwłoki wczoraj tłumny orszak różnorodnej publiczności odprowadził na cmentarz, położył dla teatru krakowskiego zasługi, jakich nawet najbardziej uprzedzona zawiść obecnych odmówić mu, a roczniki teatru w przyszłości zamilczeć nie zdołają. Objąwszy w roku 1865 kierunek sceny w chwili, kiedy teatr doszedł do zupełnej nicości i stał się nagle najmniej ponętnem przedsiębiorstwem, umiał on siłą woli i nieznużoną energią stworzyć, rzec można, wszystko, począwszy od najdrobniejszych szczegółów, potrzebnych dla przyzwoitej sceny aż do artystów. Niebyło biblioteki teatralnej ani kostiumów, a nawet dekoracye, jakkolwiek niegdyś mistrzowskim w swoim rodzaju pęzlem Groppiusa sporządzone, po większej części w opłakanym znajdowały się stanie. Krótka chwila wystarczyła na wszystko. Nowy dyrektor udał się niebawem do Warszawy, aby sobie zapewnić pomoc znakomitego reżysera p. Jasińskiego, postarał się o przybory sceniczne i świetny repertoar, ogłosił zaciągi świeżych kandydatów i tłum aktorów scen prowincyonalnych, lub takich, którzy na scenach większych podrzędne grywali role, począł się gromadzić i w jaką taką całość grupować. Nie upłynęło parę miesięcy a już dawniejsi statyści przeobrażać się zaczęli w artystów, nikły wady scen wędrujących a rozwijały się maniery i ton teatrów stołecznych i owi lekceważeni koryfeusze drugiego planu, którzy gdzieindziej tak pośledne zajmowali miejsce, stawali się celem zazdrości tych samych, co się pierwej poznać na nich nie umieli. Zazdrość przeradzać się jęła w bezwzględną pożądliwość cudzego dobra, nęcić poczęto wabiem złota do odstępstwa i... w końcu — bo jakżeby w wieku panującego materyalizmu inaczej być mogło? skuszono niektórych do złamania wiary scenie, która ich w pierwsze uwieńczyła laury. Pomimo tego świetność teatru nie gasła, ubyłych zastępowali pozostający i szło wszystko w należytym porządku, póki ciężka choroba dyrektora nie pozbawiła go możności osobistego nadzoru i skłoniła wkońcu zarząd złożyć w inne zdolne i umiejętnie sceną kierować przyuczone ręce. I w tym jest jego zasługa, że odgadł kto scenie dawny blask przywrócić jedynie może.

Hr. Skorupka nie przestał nawet na łożu boleści, gorąco zajmować się losami teatru, cieszyć się jego powodzeniem, smucić zawodami, jakich ta instytucya niemal z pod prawa wyjęta, tak często pada ofiarą. Dezercya wojskowa śmiercią bywa karana, dezercya teatralna uchodzi płazem, a przecież i teatr ma swój sztandar, którego opuszczenie powinnoby przynajmniej ujmę honoru przynosić wiarołomnym. Czy tak jest, nie wiadomo. Wypadki zdają się temu zaprzeczać.

Były dyrektor przejął się odrazu gorąco nowem powołaniem swojem i marzył o planach dążących do dobra teatru i jego członków. Nosił on się z myślą utworzenia szkoły dramatycznej czyli raczej śpiewu dramatycznego, dla kształcenia młodzieży do opery, którą mimo przeszkód materyalnych pragnął wprowadzić w życie; usiłował przywieść do skutku emeryturę dla artystów, co jednak rozbiło się o niepokonane trudności; w końcu powiodło mu się zapewnić fundusz konkursowy, którego widoczne już są owoce, ofiarując z własnej kieszeni pewną sumę, którą na razie uzupełnili przyczynieniem się swojem hr. Franciszek Łubieński i hr. Jan Zamoyski.

Ilu hr. Adam Skorupka miał przyjaciół, dość było spojrzeć wczoraj na orszak pogrzebowy. A przecież była to tylko mała cząstka tych, z którymi w zażyłych zostawał stosunkach. Dom jego kawalerski był ogólną przystanią dla wszystkich przybywających zbliższa lub zdalsza, gdzie każdy znalazł gościnne przyjęcie, serdeczną uprzejmość i to niewyczerpane źródło konwersacyi, jaką zdobił dowcip, wykwintne wychowanie i wykształcenie gospodarza. Dowcip jego źródłowy, doraźny lśniący błyskami nieraz głębszej myśli, był często powtarzany jako coraz większa już u nas rzadkość, i niejeden moglibyśmy tu przytoczyć, gdybyśmy nie uważali za niestosowne wplatać pąk świeżych, wonnych kwiatków w pogrobowy wieniec nieśmiertelników. Przypominamy sobie w domu jego przed laty kilku niedzielne zgromadzenia w południe, gdzie chciał spoić w większe ogniwo i zbliżyć nawzajem do siebie koło inteligencyi, składającej się z pracujących na różnych polach. Nie winą zapewne było gościnnego gospodarza że się zebrania owe na kilku tylko niedzielach ograniczyły, lecz winą braku ducha spojności społeczeństwa naszego.

Lecz w zawodzie, któremu się nieboszczyk z całem sumiennem oddaniem poświęcał, nie brakło również i cierni. Zwyczajem jest i niemal przywilejem nowszych czasów ściągać każdego z piedestalu, na którym stanął jakąkolwiek zasługą. Są ludzie, którzyby pragnęli uniwersalnego poziomu, byle im tylko wolno było wznieść się głową nad nim. Jeżeli ktoś sumą zasługi na tem lub owem polu przekroczy linię poziomu, trzeba zasługę w pył roztrącić, trzeba ją zniweczyć, bo to potrzebne do równowagi. A cóż może dać powód do większych starć jak teatr, gdzie stosunki tak rozlicznie się kształtują, że kolizye są prawie nieuniknione. Na tego rodzaju kolizye ze stanowiska swego były dyrektor nieraz bywał narażony, lecz mimo z natury żywej krwi, złote jego serce brało górę nad chwilowem uniesieniem i pierwszy podawał rękę każdemu, chociażby mu dał nawet słuszny powód do urazy. Zamiłowanie do teatru nie datowało się w nim dopiero od objęcia jego kierunku. Przebywając wiele za granicą, nauczył on się tam oceniać dzieła i talenta sceniczne, sam napisał parę komedyj, a występując na scenach amatorskich, dawał dowody prawdziwego pojmowania artyzmu.

Lecz pod wrażeniem świeżej straty, zapominamy, że nie tu miejsce kreślić nekrolog; wspomniawszy przeto tylko o tem, co w nieboszczyku bezpośrednią miało styczność z teatrem, wracamy do zwykłego sprawozdania, które dość skąpe mieć będzie granice, gdyż przedstawione w ubiegłym tygodniu sztuki były omówionemi już dawniej powtórzeniami, a wczoraj z powodu pogrzebu dyrektora, teatr wyjątkowo był zamknięty.

We wtorek dano po raz drugi operę ludową w 3 aktach z tekstem p. A. Ładnowskiego, uwieńczonem drugą nagrodą na konkursie, z muzyką układu p. Hofmanna, p. n.: *Skarby i upiory, czyli trzecia część Krakowiaków i Górali.* Jeżeli za pierwszem przedstawieniem tej nowej opery, której spodziewamy się, że będziemy mogli nadać nazwę ulubionej, sala była literalnie przepełnioną, to tym razem szczelnie była zapełnioną, i muzyka wywoływała w tych samych partyach co dawniej istny grzmot oklasków. W obsadzie ta tylko zaszła odmiana, że rolę ekonoma grał sam autor tekstu, wywoływany po końcowem zapadnięciu kortyny na scenę wraz z p. Hofmannem, którego publiczność, chcąc oddać hołd pięknej jego kompozycyi, obrzuciła bukietami. P. Ćwiklińska za wybornie odśpiewane kilka pieśni odbierała kilkakrotnie owacyę oklasków, a p. W. Baumanówna w roli Zośki szczęśliwie wywiązała się z zadania.

We czwartek nastąpiło przedstawienie 3aktowej komedyi hr. J. Aleksandra Fredry p. n. *Mentor.* Komedye hr. Fredry (młodszego) mają tę niezaprzeczoną wartość, że choćby niewiedzieć wiele razy powtarzane, zawsze zajmują i bawią. Widać w nich rękę prawdziwego znawcy sceny, który z każdej choćby najbardziej nieprawdopodobnej sytuacyi zwycięzko wyjść potrafi. Cóż może być mniej prawdopodobnego, jak n. p. przemiana ról, gdzie żywy ma być flegmatykiem, a flegmatyk żywym, a jednak sytuacya tyle mieści w sobie prawdziwego humoru, tyle budzi wrażenia, że się wydaje naturalną. Co więcej, w ekspozycyi wyłuszczone jest wszystko, co się ma przez cały przebieg sztuki rozwijać, tak, że widz odgaduje zakończenie zaraz po pierwszym akcie, a jednak ileż ciekawych scen mieści w sobie z góry już zapowiedziany przebieg dwóch aktów. Rola majorowej Rowczyńskiej zdaje się być czysto z fantazyi wysnutą, jeżeli nie jest kopią oryginału jedynego w swoim rodzaju, a przecież jest w niej pewne piętno zakrawające na prawdę, co niezawodnie w części zawdzięcza się wybornej grze p. Ekerowej. Słowem, cokolwiekby się komu podobało zarzucić tej sztuce, bo jużcić rzeczą jest nowocześnie pojmowanej krytyki, koniecznie szukać jakiejś strony ujemnej, bez dodatnich prawie stron we wszystkiem, tego jej przynajmniej zarzucić nie można, aby była nudną, a to już wiele znaczy.

W *Mentorze* występował p. Benda po raz pierwszy po powrocie z Warszawy w roli Władysława. Występowi jego na scenę towarzyszyły parę minut trwające oklaski powitalne. Serdeczne to przyjęcie miało swe źródło zapewne głównie w sympatyi, jaką sobie zjednał artysta długoletnią pracą i ogromnym postępem wzrosłym w naszych oczach, lecz po części i w tej okoliczności, że wierny scenie naszej, nie uległ ponęcie większych może korzyści i z wycieczek swych wraca do rodzinnego miasta, którego stał się ulubieńcem. Że rolę Władysława p. Benda odegrał doskonale, to nie nowina, przyznano mu, już nieraz, i to nietylko u nas palmę w tej roli.

Komedye obu Fredrów (ojca i syna) mają u nas szczęście, iż gra w nich dochodzi zwykle jak n. p. *w Slubach panieńskich* do najwyższej doskonałości. I w „Mentorze" większa część ról oddaną została bez zarzutu. Mniemamy jednak, że pułkownik Porycki, jakkolwiek zresztą z dobrem pojęciem charakteru przedstawiony, powinienby mieć postawę więcej wojskową, która się objawia w prostem trzymaniu się, żywych ruchach i w owem nieokreślonem zresztą piętnie militarnem, odbijającem się w całej postawie ludzi, którzy długo służyli w wojsku, wtedy nawet kiedy inne w świecie zajmują stanowisko. Przy zdolnościach, jakie p. Werner posiada, wątpić nie można, że nie trudno mu będzie wpaść na ten trop.

Ale za to jakże wyborne na scenie są owe trzy ciocie? Najpoważniejsza i najrozważniejsza z sióstr p. Teresa (p. Wolska); panna Agata, w której całej postaci maluje się dobroć, tak wybornie uosobiona przez pannę Kwiecińską, i majorowa Rowczyńska, o której wspomnieliśmy wyżej, oddając słuszną pochwałę artystce. Role: Wandy Łoniewskiej (p. Maj) i Jadwigi (p. E. Baumanówna), oraz Krzysztofa Wrzazgi (p. Eker), nie pozostawiały nic do życzenia, niemniej jak rola Grzegorza Skałki (p. Zamojski).

Tydzień ubiegły zakończyło przedstawienie w sobotę dramatu historycznego, odznaczonego przez komisyę konkursową, w 5 aktach z prologiem p. n. *Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy.* Dramat ten po raz czwarty w krótkich odstępach czasu przedstawiony, zwabił niemniej liczną publiczność, jak na każde poprzednie przedstawienie, co wymownym jest dowodem jego niecodziennej wartości. Wyjątkowo w całym tygodniu ubiegłym żadna nowa sztuka nie została przedstawioną, za to w przyszłym tygodniu ma się po raz pierwszy ukazać na scenie *Fiammina*, w której po raz pierwszy w tym kursie wystąpi p. Hoffmanowa, bawiąca od kilku dni w Wiedniu, aby widzieć znakomitych artystów teatrów wiedeńskich, równie w wspomnionej jak w innych sztukach, w których p. Hoffmanowa wystąpić zamyśla.

ona, ale i cesarstwo wróciło z nią do Francyi. Wygnane były linie starsza i młodsza Burbonów, a przecież Henryk V bawił w roku przeszłym w zamku Chambord, a książęta Orleańscy zasiadają na ławach Zgromadzenia narodowego i używają wszystkich praw obywatelstwa.

Powiadają, że radykaliści mają zamiar zaraz po zebraniu Izby, przy pierwszej okoliczności tłumnie podać się do dymisyi, nie już sam Gambetta, ale wszyscy jego stronnicy, aby tem wywołać nowe wybory i wichrzyć krajem. Nie udała się propaganda mająca na celu rozwiązanie Zgromadzenia; może się też uda dojść do niego drogą poboczną.

Ale czy to prawda?... Chyba czas o niej wyrzecze; trudno już coś powiedzieć w ważniejszych kwestyach, kiedy np. w tak błahej jaką jest dymisya posła francuskiego w Belgii p. Picard dotąd publiczność nie wie, czy ją podawał i czy przyjęta została. Rząd nie może mu poczytywać za winę ciągłych jego podróży do Paryża, bo snadź dyplomacya francuska nie ma nic do czynienia, kiedy prawie wszyscy posłowie Rzeczypospolitej siedzą albo w Paryżu albo w domach swoich na wsi. Ostatnie wiadomości (bo prasa paryzka w braku ważniejszych, bardzo się zajmuje od dwóch tygodni kwestyą p. Picard) podane przez *Avenir national* zdają się potwierdzać, że p. Picard istotnie podał się był do dymisyi, ale gdy mu minister skarbu zacytował jakieś tam prawo, obowiązujące posła któryby szesnaście miesięcy pełnych nie zajmował tego urzędu, do zwrotu kosztów instalacyi, gdy mu przypomniał, iż pp. Lavalette i Fleury też koszta rządowi zwrócili, a jego nota wynosi przeszło 53,000 franków, p. Picard śpiesznie cofnął swoje podanie.

Trzeba przyznać, że Francya obecnie wcale nie jest reprezentowaną za granicą, a nie lepszych znajduje obrońców u dziennikarzy własnych, co to niby w interesie jej francuskie zakładają gazetki. Nie mówię już o dziennikach pisanych przez komunistów Londynie, w Szwajcaryi, w Madrycie, ale o najnowszym ukazującym się w Petersburgu, *le Soir* tak się wyraża: „Jeżli jest naród jaki nam przychylny, to niezawodnie rosyjski. A przecież dotąd nie mieliśmy w Petersburgu organu coby w imieniu naszem i w języku naszym przemawiał. Dzięki p. Ernestowi Lavigne od 1go listopada zacznie tam wychodzić codzienne pismo pod tytułem *Newa* i dalej następują pochwały dla redaktora i dla przyszłego jego pisemka. Tymczasem ów p. Lavigne, na którym wielkie widoki buduje *le Soir*, był dawniej redaktorem *Mot d'Ordre* Rochefota; on wywoływał napaść na dom Piotra Bonapartego; potem musiał ustąpić z redakcyi *la Marseillaise* z powodu jakichś nieregularności w zapisywaniu różnych składek; nareszcie podczas Komuny jakieś dziennikarstwo cywilne piastował i to ostatnie zmusiło go szukać łagodniejszego klimatu niż Kaledonia.

Za Zygmunta Augusta przedwczesna śmierć Jana Tęczyńskiego przeszkodziła zamęściu jego z królewną, i została tylko pamiątka w romansie Juliana Niemcewicza; Klementyna Tańska cudownie piękne napisała niby pamiętniki o miłostkach Krasińskiej z księciem kurlandzkim. Dzisiaj kiedy się zdawało, iż jedna z naszych rodzin znakomitych spokrewni się ślubami małżeńskiemi z dworem szwedzkim, niespodziana śmierć króla i narzeczonego razem, rozbiła w samym zawiązku te nadzieje. Nie zostanie wątku na romans albo pamiętnik, ale tylko żałość... *sic fata voluere!* A jednak z dumą możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy czegoś warci, kiedy królowie szukają żon w polskich naszych rodzinach.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 9, 12, 13, 15, 16, 20. 23 i 27 sierpnia b. r.

Wydział krajowy uchwalił projekt do budżetu krajowego na r. 1873, i postanowił przedstawić wys. Sejmowi wniosek do ustawy finansowej, ażeby wys. Sejm na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok przyszły dodatek do podatków stałych po 25¹/₅ ct. od każdego złotego uchwalił.

Wydział krajowy uchwalił projekt do reformy ustawy gminnej, ordynacyi wyborczej gminnej, ustawy o obszarach dworskich, ustawy o reprezentacyi powiatowej i ordynacyi wyborczej powiatowej.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić wys. Sejmowi wniosek, ażeby wybór ks. Aleksandra Zaklińskiego jako posła na Sejm krajowy za ważny uznał.

Wydział krajowy zwołał na dzień 11 września b.r. ankietę do obrady nad projektem do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, i zaprosił w skład takowéj posłów na sej krajowy pp. Kornela Krzeczunowicza, Seweryna Smarzewskiego, Floryana Ziemiałkowskiego, Bazylego Kowalskiego, Ludwika Szumańczowskiego, Antoniego hr. Golejewskiego, Edwarda Gniewosza, Józefa bar. Bauma i Pawła Skwarczyńskiego.

Wydział krajowy odesłał zaległe procenta od papierów wartościowych złożonych na rzecz fundacyi śp. Piotra hr. Wodzickiego dla rozdzielenia stosownie do postanowienia fundacyi między zubożałych włościan dóbr Hołhocza z przyległościami. Uwiadomił zarazem Wydział powiatowy w Podhajcach, iż część kapitału téj fundacyi użytą być może na założenie kasy pożyczkowéj z wyraźnem zastrzeżeniem atoli, żeby dochody téj kasy pożyczkowéj stosownie do woli fundatora wyłącznie na zapomogę dla zubożałych włościan rzeczonych dóbr używane były, zawezwał c. k. Namiestnictwo o wyjaśnienie o krokach przedsiębranych dla zrealizowania dalszéj kwoty 10,000 złr. w. a., którą spadkobiercy śp. Piotra hr. Wodzickiego uiścić winni na rzecz téj fundacyi.

Wydział krajowy przesłał do urzędu podatkowego w Husiatynie obligacyę indemnizacyjną na 1000 złr. m. k. i gotówką w kwocie 167 złr. 27¹/₂ ct. w. a. na rzecz fundacyi śp. Korduli hr. Fredrowéj dla ubogich włościan gminy Kociubińce.

Wydział krajowy oświadczył Wydziałom powiatowym w Myślenicach i Żywcu, iż ekwiwalenta lasowe przyznane za zniesione służebnictwa 76 uprawnionym włościanom gminy Jaworniki i 161 osadom gminy Rycerki nie mogą być uważane jako własność gminy, lecz jako własność uprawnionych, że lasy te jednak pod względem policyi leśnéj jako las gminy administrować należy.

Wydział krajowy udzielił p. Karolowi Turek, komisarzowi przy c. k. starostwie w Gorlicach, subwencyi w kwocie 150 złr. na zjazd pszczelarzy w Salcburgu.

Wydział krajowy oświadczył c. k. Namiestnictwu, iż przychyla się do zdania komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, żeby kurs nauki rolnictwa dla oficyalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych w zimie w czasie międzyświątecznym mniéj więcej od 27go grudnia do 18go stycznia urządzonym być mógł.

Wydział krajowy udzielił do wiadomości wszystkich Rad powiatowych instrukcyę wydaną przez c. k. Namiestnictwo dla c. k. inspektora lasowego.

Wydział krajowy nie uwzględnił prośby gmin Łany polskie i Obydów powiatu Kamioneckiego o wyjednanie u Wys. sejmu zezwolenia na podział pastwiska gminnego między pojedynczych członków gminy,

Wydział krajowy przyjął do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa wystosowany do wszystkich c. k. starostw w celu powstrzymania szerzących się nadużyć co do niszczenia ryb dynamitem.

Wydział kraj. wezwał prezydenta miasta Lwowa do zdania sprawy, jakie środki zaradcze zarządził przeciw zbliżającej się cholerze.

Wydział kraj. odrzucił następujące rekursa, a mianowicie:

rekurs Panika Rudakiewicza, byłego naczelnika gminy Hładki, który orzeczeniem Wydziału powiatowego w Tarnopolu do zwrotu deficytu kasowego w kwocie 56 złr. 17¹/₂ ct. zasądzonym został;

rekurs Józefa Kiszki, byłego naczelnika gminy Górnej Wsi, który orzeczeniem Wydziału pow. w Myślenicach do zwrotu kwoty 24 złr. 20 ct. w czasie urzędowania niesłusznie sobie przywłaszczonej zasądzonym został;

rekurs kilku mieszczan gminy Sanoka, wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Sanockiego, którem zabroniono z lasu miejskiego wydawać drzewo dla pojedynczych członków gminy, i zarządzono, ażeby drzewo to sprzedawano na rzecz kasy miejskiej w drodze licytacyi.

rekurs kilku członków gminy Gajów, wniesiony przeciw rozporządzeniu Wydziału pow. w Drohobyczy, zabraniającemu zwierzchności rzeczonej gminy zbierania składek na opłacenie pisarza Franciszka Schulca, który pojedynczym włościanom przyobiecywał rewindykacyę gruntów serwitutowych;

rekurs zwierzchności gminnej w Gajach niżnych, wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Drohobyczy, którem zarządzono, ażeby gmina ekwiwalentami lasowemi przyznanemi jej za zniesione służebnictwa stosownie do przepisów ustawy leśnej zawiadywała;

rekurs Zacharyasza Pasławskiego i kilku innych członków gminy Kulczyce szlacheckie, wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Samborze, którem zatwierdzono uchwałę Rady rzeczonej gminy, iż rekurenci są obowiązani przyczyniać się w odpowiednich częściach do ponoszenia należytości podatkowych od pastwiska gromadzkiego;

rekurs Ludwika Ostrawicza, zastępcy naczelnika gminy Rozdół, i Jana Hofmana, asesora gminnego, którzy orzeczeniem Wydziału pow. w Żydaczowie za przekroczenie obowiązków służbowych na grzywnę 5 złr. i 2 złr. skazani zostali;

rekurs Józefa Krawcowa, naczelnika gminy Wróblowiec, który orzeczeniem Wydziału pow. Drohobyczy za nieprawne przetrzymanie Maryanny Marczyszyn w areszcie gminnym, na grzywnę 5 złr. zasądzony został;

rekurs Prokopa Bebińczuka, naczelnika gminy Carynski, który orzeczeniem Wydziału pow. w Lisku z powodu, iż nie czuwał nad regularnem odbywaniem straży nocnéj w gminie, na grzywnę 2 złr. zasądzonym został;

rekurs Tomasza Goduli z Brodów, wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Wadowicach, którem zarządzono, ażeby dom wybudowany przez rekurenta bez konsensu policyjnego i wbrew uchwale Rady gminnéj rozebrany został.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 20 października. W zakresie polityki wewnętrznej mało jest wiadomości i stagnacya ta chwilowa potrwa, dopóki nie będą zwołane sejmy. Być może, iż przerwą ją obrady na jutrzejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej nad zamknięciem rachunków z r. 1870, które jak zapowiadają mają być bardzo burzliwe, zdaje się atoli, że tak nie będzie i burza wcześnie zostanie zażegnaną. Z jednej bowiem strony dzienniki wiedeńskie skłaniają do zgody i spokoju delegowanych centralistów, z drugiej zaś prezes gabinetu przedlitawskiego książę Auersperg i minister skarbu de Pretis pośpieszyli znowu do Pesztu, aby przed wtorkowem posiedzeniem delegacyi austryackiej pomówić jeszcze z jej członkami i pokierować niejako ostatniemi obradami. Pobyt ich w Peszcie ma także według wszelkiego prawdopodobieństwa związek z kwestyą banku narodowego i z reskryptem cesarskim zwołującym sejmy, który podobno zawieźli cesarzowi do podpisu.

— Delegacya węgierska postępuje w swych pracach. Załatwiono już i przyjęto budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych ministerstwa wojny. Wszystkie pozycye przyjęto według wniosków wydziału, a mniej więcej zgodnie z uchwałami delegacyi austryackiej. Jak w tej, tak i w delegacyi węgierskiej kwestya przedłużenia czasu służby w wojsku najważniejszym była przedmiotem, chociaż nie wywołała, jak się to stało w delegacyi austryackiej, długich rozpraw. Przyjęto tylko jednomyślnie następujący wniosek Ebera: „Delegacya w przekonaniu, że trzechletnia służba w wojsku nietylko może być korzystnie spożytkowaną na wykształcenie wojskowe lecz także na ogólną naukę żołnierza, uchwala: wzywa się ministra wojny, aby wypracował systematyczny, odpowiedni plan i aby przedłożył wnioski, w jaki sposób można go przeprowadzić bez podwyższenia budżetu. Prócz tego zgodzono się także na wniosek wydziału t. j. przyjęto 3,761,511 zł. na przedłużenie czasu służby wraz z rezolucyą: „Delegacya oświadcza, że wskutek podwyższenia stopy pokojowej w wojsku liniowem i w strzelcach uważa reorganizacyę wojska wspólnego za skończoną, a odnośny budżet normalny za osiągnięty. Delegacyę austryacką wzywa się, aby do tej rezolucyi przystąpiła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. List z Krakowa pisany do *Dziennika Polskiego*, staje w obronie X. Janoty jako pedagoga. Właśnie X. Janota przejechał do Wiednia. Nie może mu się pomieścić w głowie, aby jego pedagogiczne prace nie miały innych przeciwników, prócz księgarza Himmelblaua i aby ci przeciwnicy nie byli poprostu na żołdzie jego współzawodnika. My żądaliśmy aby żaden członek Rady szkolnej nie mógł konkurrować o książki szkolne, a obrońca X. Janoty powiada na to, iż wypadłoby to na korzyść Himmelblaua. Może prawda.

— Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. hr. Adama Skorupki, który gromadził kilka tysięcy osób wszystkich stanów. Duchowieństwo świeckie i zakonne poprzedzało trumnę, którą zdjąwszy z karawanu artyści dramatyczni ponieśli do grobu. Oprócz śpiewów duchowieństwa, towarzystwo „Muza“ odśpiewało pieśni choralne nad grobem.

— Jeden z kapłanów doniósł nam, że święto Ś. Jana Kantego mylnie było umieszczone w kalendarzach na d. 20, albowiem przypada dnia 27 paźdz.. Przeciw temu znów zapewnia nas jeden z tutejszych kapłanów, że na dzień 20 października przypada niewątpliwie obchód tego święta.

— Zapowiedziany wczoraj koncert wojskowy w hotelu Saskim, odwołany był, gdyż piękna pogoda pozwoliła odbyć ostatni już tego lata koncert wojskowy w ogrodzie Strzeleckim.

— D. 16, 17 i 18go b. m. złożyli egzamina na oficerów obrony krajowej pp. Liban ukończony technik, Koczyński słuchacz filozofii i Rozner słuchacz medycyny.

— Dziś ukończono chodnik asfaltowy od hotelu Drezdeńskiego do ulicy Ś. Jana, tudzież przejście w rynku w poprzek ulicy Siennej.

— Kilka dni temu ogłosiłem ostrzeżenie, że pewien młodzieniec zbiera bez upoważnienia przedpłatę na Kazania X. Piotra Semeneńki. Nazajutrz przybył on do mnie ze Lwowa celem porozumienia się w tej rzeczy; a po drodze przyjął warunkowo tylko pewne datki od kilku poważnych osób duchownych i świeckich: a zatem złych zamiarów nie miał i dalszego zbierania poprzestaje.

Kraków, d. 21 października 1872.

X. *Hieronim Kajsiewicz.*

— Syn 12 letni p. Brodowskiego zniknął wczoraj z mieszkania przy ulicy Różanej pod L. 412 i po kilkogodzinnych szukaniach znaleziono w wychodzie leżącego twarzą na ziemi bez duszy. Krew go zalała.

— W soboty i niedziele zawsze bywa nocą więcej hałasów po ulicach, gdyż są to dni szczególnie pijackie. Gdyby u nas karano pijaństwo i awantury nocne jak w Anglii grzywnami i domem roboczym, pewnieby szanowano więcej spokój tych, których krzykacze budzą ze snu. Dziś w nocy trzech młodych ludzi strażnik miejski doprowadził do policyi, gdyż hałasowali w Rynku przed domem p. Waltera i zelżyli strażnika, gdy ich upominał; a wczoraj przed świtem patrol aresztował w ulicy Floryańskiej Wojciecha Broczyńskiego i Antoniego Buszka czeladników, którzy wyszedłszy pijani ze sklepu (bo sklep do 3ej rano był otwarty!), okładali kijami i kopali kolegę swego Janasza; tegoż dnia również przed świtem przytrzymał patrol w ulicy Lubicz trzech młodych ludzi, którzy dobijali się przy wrzaskach do szynku w domu Filipiego.

— Jan Kowalik kramarz na Kleparzu, drzymał sobie wieczorem, co dostrzegłszy Kubaty i Łapanowski 15-letnie włóczęgi, wyprzątali mu kram cichaczem z wiktuałów. Gdy się ocknął, chłopcy drapnęli, a kiedy ich odszukano, już było po wiktuałach: co nie zjedli, to przepili.

— Od tandeciarza Sendera Grünera odebrała policya bransoletę srebrną pozłacaną z koralem, którą mu Wojciech Kozior rzeźnik z Piasków wielkich pod Wieliczką sprzedał za 20 centów. Kozior twierdzi, że ją znalazł, ale tandeciarz nie może twierdzić, że była ona warta tylko 20 centów.

— Wczoraj wieczorem przekupka Franciszka Szlenkerowa doprowadziła do policyi około trzechletnią dziewczynkę blond włosów w perkalowej sukience, która się nazwała Antosia i błąkała się na plantacyach w okolicy kopczyka na przeciw ulicy Lubicz.

— Wczoraj wieczorem spaliła się kuźnia w Borku Fałęckim bar. Horna. Podejrzany o podpalenie poprzedni kowal, gdyż odgrażał się, że spali ją i widziano go na miejscu. Dziś aresztowano go w Podgórzu.

— D. 18 b. m. było we Lwowie z dnia poprzedniego chorych na cholerę 12 osób, zachorowało 23, wyzdrowiało 12, umarło 10, zostało w leczeniu 13. Najwięcej przypadków cholery było między starozakonnymi mieszkającymi w domach zanieczyszczonych. W jednym domu przy ulicy Furmańskiej zachorowało 8 osób równocześnie. Odwoniano go jak i starą bóżnicę. Do południa w niedzielę przybyło 8 osób chorych.

— D. 11 listopada odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej Myślenickiej z gmin wiejskich.

— D. 15 paźdz. wybrany został członkiem Rady powiatowej Zbaraskiej p. Tadeusz Fedorowicz współwłaściciel Klebanówki.

— Probostwo gr. kat. w Łupkowie w powiecie Liskim zawakowało przez śmierć w d. 11 z. m. X. Antoniego Harajewicza. Do parafii tej wraz z filią w Zubańsku należy 780 dusz. Patronat wykonywa kapituła przemyska obrz. gr. kat. Dochód stanowi 117 morgów ziemi, 79 korcy owsa i różne inne źródła. Fundusz religijny dopłaca 150 złr. rocznie.

— Gmina Ujście solne zobowiązała się utworzyć posadę drugiego nauczyciela z płacą 200 złr. rocznie.

— Dyrekcya galicyjskiej kasy oszczędności przeznaczyła 500 złr. wsparcia dla ubogich uczniów seminaryum nauczycieli we Lwowie.

— **Drohobycz** 18 października.

Dnia 13 bm. odbył się drugi odczyt urządzony przez komitet dam zawiązany w celu składek na oświatę ludową. P. Kajetan Kosiński prof. rysunków przy gimnazyum tutejszem odczytał: „Rys dziejów sztuki malarstwa od najdawniejszych aż po nasze czasy.“ Praca ta ogólne sprawiła zadowolnienie słuchaczów licznie zebranych. Prelegent bowiem sumiennie obrobił przedmiot; rozwinął powody wzrostu malarstwa i jego upadku w różnych okresach wymienił szkoły najsłynniejsze, teorye i wpływy ich, zwrócił szczególniejszą uwagę na malarstwo w Polsce, wspomniał o psuciu się smaku estetycznego. Łatwy potoczysty wykład miał wiele powabu. Dochód był dość znaczny. Więcej żądamy odczytów takich kształcących umysł.

— **Głogów** 19 października.

(X.) Proces Karmelina wykrył nadużycia ze strony żydów i władzy rządowej podczas jednorocznego poboru rekruta żydowskiego w Stanisławowie i pobliskich starostwach; i to ogromnie zacickawiło jednych, rozjątrzyło drugich, i zdemaskowało uorganizowane zbrodnie ze strony pojedyńczych indywiduów i całych kahałów żydowskich. A cóż dopiero powiedziałaby publiczność już nie galicyjska, (bo do tego przyzwyczajona) ale w ogóle publiczność austryacka, gdyby jej każdy powiat, niemal każde miasto, miasteczko lub wieś, chciały opowiedzieć i udowodnić, ile podobnego rodzaju rzeczy praktykuje się rokrocznie w Galicyi, i to wszystko bezkarnie nawet z pewnym pozorem ulegalizowania i dobrej organizacyi.

Skoro się ta sprawa teraz toczy publicznie przed trybunałem opinii austryackiej, i to przez sam rząd wywołana i wyjawiona, może bardzo jest na czasie, aby Rady powiatowe zajęły się zaraz teraz każda w swoim obrębie zbadaniem tego złego, i zaniosły petycyę lub memorandum do Sejmu; może przy tej teraz rozbudzonej sprawie dałoby się wpłynąć na wys. rząd, aby podział podatku we krwi społeczeństwa Galicyi był sumienniejszy i sprawiedliwszy.

— Nr. 380 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Metamorfoza“ wiersz przez Stanisława Grudzińskiego; — „Tegoroczna wystawa obrazów i rzeźb w Paryżu“ (c. d.), (z ryciną); — „Kronika naukowa przez T. Skomorowskiego (dok.); — „Drugie cesarstwo we Francyi,“ przez T. T. Jeża (c. d.); — „Bombardowanie Paryża“ przez R. (z ryciną); — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodi; — „Podhorce“ przez R. (z 3 rycinami); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Kronika lwowska„ przez W. Z.; — „Przegląd polityczny;“ — „Przegląd prasy peryodycznej;“ — „Od Redakcyi.“

— W piątek odbył się w Wiedniu pojedynek na pałasze dwóch oficerów 6go pułku ułanów. Porucznik Quiquerez padł na miejscu, a przeciwnik jego hr. H. jest niebezpiecznie raniony; obaj bowiem za pierwszem zmierzeniem się równocześnie się ugodzili.

— W piątek i w sobotę odbył się pogrzeb księcia Fryderyka Henryka Albrechta Pruskiego, brata cesarza Wilhelma. Ciało w mundurze 1go pułku dragonów, który ma nosić zawsze jego imie, odziane płaszczem z orderem zasługi i krzyżem żelaznym leżało w trumnie miedzianej a ta zamknięta była w skrzynię dębową bez ozdób. Po południu zamknięto i zapieczętowano trumnę, poczem zamknięto skrzynię i położono na niej koronę, ordery, pałasz, szarfę i rękawiczki. Nad trumną wznosił się baldachim z czarnego aksamitu, a na nim zawieszony Chrystus w koronie cierniowej Correggia. W sobotę rano o 11ej rozpoczął się pogrzeb który był czysto wojskowy. Za trumną szli Cesarz, syn jego, syn zmarłego Albrecht, wszyscy książęta domu pruskiego i wielka liczba innych książąt niemieckich, posłowie obcych dworów, ministrowie i jenerałowie. Ciało wniesiono do katedry okrytej kirem i po mowach kościelnych, śpiewach choralnych, pobłogosławiono zwłoki przy huku dział i ręcznej broni, poczem przeniesione będą do Charlottenburga. Cała armia pruska będzie nosiła dwutygodniową żałobę.

— Onegdaj odbył się w Londynie ślub jenerała Schweinitza posła pruskiego przy dworze wiedeńskim z panną Jay najmłodszą córką posła amerykańskiego w Wiedniu.

— Dyplom książęcy Bismarka teraz dopiero został wygotowany. *Spenersche Ztg* opisuje go jak następuje: Środek zajmuje herb familijny trójliść koniczyny z trzema liśćmi dębowemi. Herb ten trzymają dwaj heroldowie, jeden z herbem Alzacyi, drugi Lotaryngii. Napis dyplomu otoczony jest chorągwiami duńskiemi, austryackiemi i francuskiemi. U góry ma być umieszczony portret Cesarza Wilhelma. Wszystkie te ozdoby otaczające herb umieszczone są w łuku tryumfalnym paryskim, a pod spodem krzyż żelazny otoczony barwami pruskiemi i niemieckiemi.

Teatr. We wtorek dnia 22 października, (po raz pierwszy), dramat w 5 aktach prozą przez Beaumarchais: *Matka występna czyli Inny Tartufe*, tłumaczył J. Narzymski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 19 i 20 października piękna pogoda; termometr dnia 19 doszedł do + 14⁰.1 od + 4⁰.3 zaś dnia 20 do 14⁰.2 od 3⁰.0 R. Barometr w ciągu obu dni szedł na dół; rano dnia 21 października o godz 6ej rano stan jego był 328‴.26, termometru + 2⁰.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W poniedziałek dnia 21 października: Śej Urszuli panny męczenniczki; we wtorek dnia 22 października: Śej Korduli panny.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 9 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Kończymy dziś zeznania majora hr. Ludolfa:

„Po asenterunku w południe, przyszedł do mnie Karmelin i doniósł, że zgodził się z żydami za 1.000 złr. dla komisyi a 200 złr. dla siebie, i że go żydzi prosili, aby Zirlera i Hübschmana jeszcze raz opatrzyć i uwolnić. Po południu mieli przynieść mi dwa podania, które miałem zanieść staroście, i w których mieli prosić o powtórne stawienie ich. To się też stało w istocie, a jeszcze w ciągu dnia przynieśli Karmelinowi 800 złr. jako częściową zapłatę. Na drugi dzień, tj. 21, oddałem obydwa podania staroście, który przeciw powtórnemu stawieniu obydwóch nic nie miał do zarzucenia. To odbyło się po południu, przyczem Zirler stawił się z zapuchniętym policzkiem i sztucznem cieczeniem z ucha. W skutek tych wad uwolniono go na pozór, tak samo Hübschmana, który ma wklęsłą pierś, i faktycznie jest niezdatnym. Starosta nie kazał jednak swej listy poprawić w ten sposób, ponieważ jak się zdaje, komisarz Lewicki w ciągu dnia przeciw temu działać usiłował. Ten komisarz był zupełnie nieprzekupnym, i widocznem było, iż cała rzecz była mu bardzo nieprzyjemną. Gdy komisya wieczorem do Stanisławowa wróciła, zarządził komisarz Lewicki uwięzienie Zirlera, i oświadczył staroście, że w razie, gdyby Zirler nie został asenterowany, on przyjedzie do Lwowa i wszystko wykryje. Starosta przeląkł się i miał zwrócić żydom pieniądze, ci zaś mieli sumę podwoić i żonie jego oddać. Tak według opowiadań Karmelina. Gdy Zirler w areszcie był, nadął znów policzek i oświadczył, że jest chorym prosząc o komisyę. W skład tejże weszli adjunkt Łukowski i Dr Barzycki. Ci oświadczyli, że jest chorym, i puszczono go na wolność za poręką gminy.

Podczas mego pobytu w Stanisławowie doniósł mi Karmelin, że tutejsi żydzi już się zaczynają zbliżać do niego. Dnia 26 udzielił mi radca namiestnictwa, p. Pajączkowski wiadomość, że otrzymał rozkaz 8 ludzi do powtórnego stawienia przystawić, i że takowych na pierwszy dzień tutejszego poboru zawezwał. Na życzenie Karmelina pisałem o odwołanie tego, a to z powodu, że tylko tym sposobem zniknie nieufność żydów do niego.

Dnia 26 wróciłem do Bohorodczan, tu mi oświadczył pan starosta, że Zirlera i Hübschmana nie podobna mu uwolnić, ponieważ nastąpiła denuncyacya. Nie odpowiedziałem mu nic na to i czekałem na powrót Karmelina, który do Lwowa do hr. Neuperga był pojechał. Tymczasem szedł pobór dalej. Komisarz Lewicki zachorował, a miejsce jego zastąpił adjunkt Łukowski, który miał według Karmelina, otrzymać 200 złr. od żydów. Starosta pojawiał się tylko od czasu do czasu, a gdy przyszedł, zawsze przeznaczał dwóch lub trzech do superrewizyi; widocznie był bojaźliwszym. Także adjunkt kilka do superrewizyi przeznaczył. Gdy Karmelin powrócił, doniósł mi, że hr. Neuperg z postępowania z Zirlerem był zadowolony, i tegoż zaprzysiężenie dopiero przy superrewizyi nastąpić ma.

Nazajutrz otrzymałem reskryptem do Nr. 206 polecenie, abym się osobiście imieniem głównie dowodzącego wstawił u pana Pajączkowskiego o odwołanie stawienia tych ośmiu, powtórnie stawić się mających.

Dnia 30 kwietnia oddał mi starosta Podwiński Zirlera do zaprzysiężenia, lecz ja go uwolniłem niezaprzysięgając go, jak było umówione. Wreszcie otrzymałem 1.000 złr. od Karmelina. Wieczorem pojechałem do Stanisławowa, aby z panem Pajączkowskim pomówić o wiadomym interesie. Tenże przyjął mię zaraz zimno i nie chciał na to przyzwolić, pomimo że w imieniu hr. Neuperga go o to prosiłem, wymawiając się, że ma najsurowsze rozkazy od swej przełożonej władzy. Nic mi tedy nic pozostało, aby nieprzyjemnej tej sprawie koniec położyć, jak po odebraniu słowa honoru wyjawić mu tajemnicę i prosić go, aby zamiast siebie postawił kogo innego do poboru. Zgodził się wtedy natychmiast na moją propozycyę, i opowiedział mi, że ma już w ręku 3 denuncyacye na mnie. Prosiłem go, aby udzielił swoim urzędnikom instrukcyę na piśmie, i nic o mojem postępowaniu tymże nie wyjawił, co mi też obiecał.

Wieczór przybył do mnie Karmelin, a gdy mu o mojem zajściu z Pajączkowskim opowiedziałem, był bardzo zadowolony i powtarzał, że obecnie już wszystko dobrze będzie, od tego wszystko zależało.

W poniedziałek wróciłem do Bohorodczan, a wieczorem odjechałem znowu do Stanisławowa, aby się przekonać jak tam rzeczy stoją. Zaledwie przyjechałem, wpadł do mnie Karmelin zalękniony, i rzekł, że wszystko stracone. Gdy wieczór wprost odemnie udał się do Brennera, aby mu przynieść pocieszną wiadomość, przyjął go tenże bardzo zimno, i rzekł: wiem już o wszystkiem od p. radcy namiestnictwa; — i odprawił Karmelina, nic dalej z nim nie mówiąc. Tej samej jeszcze nocy odjechał Brenner do Lwowa.

Nazajutrz dowiedział się Karmelin, iż tutejszy żyd Halporn otrzymał od bankiera Bernsteina ze Lwowa pismo tej treści, „że ponad Galicyą płonie ogień, że Karmelin jest zdrajcą, aby Brenner natychmiast do Lwowa przyjeżdżał.“ To była przyczyna odjazdu Brennera, a Karmelin mniemał, że starosta zdradził o tem Brennerowi. Poszedłem tedy nazajutrz do niego, zapewniał mię, że nic nie powiedział Brennerowi nadto, jak tylko, że nie będzie powtórnego poboru. Brenner obsypywał go pytaniami, lecz niczego się nie dowiedział.

Tak stały rzeczy 2go maja. Dnia 13go zwołałem panów na naradę, podczas której wszedł Karmelin, i opowiedział, że Brenner wrócił ze Lwowa i doniósł żydom, że u starosty znajduje się denuncyacya Karmelina. Tak też było, gdy jednak Karmelina przywołano, oświadczył, iż nic o tem nie wie. Na to pisemne oświadczenie powoływał się w obec żydów, i prosił mię, abym Marguliesa, którego mi miał przyprowadzić, zapewnił, że to nieprawda, i że Brenner każdej chwili deklaracyę oglądnąć może, prosił mię dalej, abym poszedł do starosty, i spowodował tegoż, aby ową deklaracyę Brennerowi okazał.

Karmelin powrócił niezadługo z Marguliesem. Udałem zdziwionego i obrażonego, i oświadczyłem to, czego Karmelin żądał. Panowie przysłuchiwali się z drugiego pokoju tej rozprawie. Potem zawiesiliśmy posiedzenie aż do nadejścia jakiego rezultatu, ponieważ Karmelin do Brennera na wpół do dziewiątej był zamówiony. O 11ej doniósł mi Karmelin, iż już wszystko w porządku, a Brenner przekonany jest o jego niewinności, i gotów zgodzić się z nim o Stanisławów. Na to zgodził się Karmelin, a mianowicie przeznaczono dla komisyi 2.000 złr. w 3 ratach, pierwszą przy rozpoczęciu pierwszej klasy, drugą przy rozpoczęciu drugiej klasy, a trzecią przy trzeciej klasie. Karmelin otrzymał 100 złr.

Tego samego dnia, t. j. 4go, doniósł mi Karmelin, że chrześcianie i szlachta chcą z nim traktować, ja zaś mu zakazałem wchodzić z nimi w układy, co też już dawniej w Nadworny uczyniłem. Doniósł mi także, że i Rosenek otrzymał od Brennera 1.000 złr. dla przekupienia politycznej komisyi. Dnia 5go przyszedł Karmelin znowu i prosił, abym mu pozwolił z niejakim panem Krzeczunowiczem układać się, zabroniłem mu powtórnie, i wszyscy zgodzili się, aby tylko z żydami w układy wchodzić.

Dnia 6go rozpoczęły się reklamacye, i trwały do niedzieli. Na poniedziałek 11go naznaczoną była I. klasa, i wtedy miał Dr Finkelstein pierwszą ratę 200 złr. od Karmelina otrzymać. Gdy pobór w południe przerwano, posłałem Koryznę i Finkelsteina do Karmelina, aby zaraz przyszedł. Poszedłem z kapitanem Hofmanem do swego pomieszkania. Wkrótce przyszedł Karmelin, a ja przeniknąłem natychmiast jego plan, iż obecnie zmusić mię chce, abym z Krzeczunowiczem wszedł w układy. Oświadczyłem mu zaraz na wstępie, aby nie liczył na to, że zmienię zdanie. Jeżeli nie da się uczynić w innej drodze, to według prawa będę asenterował, i komenderują ego uproszę, aby nadesłał natychmiast komisyę śledczą. Karmelin zapewniał mię, że nic jeszcze nie stracono, a wieczór przyszedł i doniósł, że wszystko jest w porządku, że otrzymamy nazajutrz pierwszą ratę, że i komisya polityczna pozyskana, tylko komisarz Köhler i Dr Wolański przeznaczają 8 żydów do superarbitrium, co Brennerowi nader jest nieprzyjemnie, gdyż nie wie, których ma im oznaczyć.

Dnia 12go otrzymałem w istocie pierwszą ratę, a pobór odbywał się bez przeszkody, tylko mało z początku jawiło się żydów, co mi owo porozumienie się z komisyą polityczną czyniło wątpliwem.

Starosta często przychodził do asenterunku, lecz wtedy, gdy przyszedł, żaden żyd się nie pokazał. Pewnego dnia zapytał mię, czy wiadomo mi, który z jego urzędników z żydami się wdawał? Odpowiedziałem, że na pewno nie wiem, Karmelin jednak tak utrzymuje, a Dr Wolański żądał 8 do superrewizyi. „To dziwna — rzekł starosta — Köhler również powiedział mi, że 8 weźmie do superrewizyi.“ W istocie tylko 8 żydów podano do superrewizyi. Raty płacono punktualnie, ostatnią otrzymałam po moim przyjeździe ze Lwowa w kwocie 800 złr. Dawniej uzbierane pieniądze oddałem hr. Neupergowi w ilości 3.240 złr.

Kilka dni przed rozpoczęciem powtórnego poboru, udzielił mi Karmelin wiadomość, że mnóstwo doń udawało się izraelitów. Dnia 27go rozpoczęto powtórny pobór. Ze strony politycznej wyznaczono komisarza Köhlera i Dra Wolańskiego. Aby Dr Finkelstein mógł przytem urzędować, udzielono lekarzowi pułkowemu, Drwi Kirchmayerowi 8-dniowy urlop. Tymczasem porozumieli się wszyscy popisowi z Karmelinem.

Rozpoczęto z powiatem Horodeńskim. Gdy jednak kancelista, Kaczkowski, pierwszego popisowego żyda z Horodenki do superrewizyi przeznaczył, umknęła reszta. Następnie rozpoczęto powiat Nadworniański, w którym żadnych żydów nie było. W południe pojawił się u mnie Karmelin i doniósł mi, że żydzi nie staną, ponieważ nie porozumieli się jeszcze z Drem Wolańskim. Aby tę sprawę prędzej zakończyć, posłał Karmelin Nussimblata do Dra Wolańskiego z taką alternatywą: albo otrzyma Dr W. 1.000 złr. i wszystkich przepuści, lub 400 złr. i chorym się zamelduje. Po południu w istocie nikt nie stanął, i o 4ej rozeszła się komisya bez rezultatu.

Dnia 28go doniósł mi Karmelin, że Dr Wolański za 600 złr. chorym się zameldował, którą to sumę posłał temuż. Na jego zastępcę przeznaczono Dra Turteltauba. Tego już dawniej ostrzegano, aby z Karmelinem się nie wdawał, a nawet Koryzna i Pajączkowski ostrzegali go, mimo to dał sobie przez Karmelina 800 złr. zapłacić za to, iż żadnego do superrewizyi nie weźmie. Wkrótce potem oświadczył mi Dr Finkelstein, iż dłużej urzędować nie może, gdyż Dr Turteltaub jest jego najlepszym przyjacielem, a tego nikt żądać nie może, aby swego najlepszego przyjaciela w nieszczęście wciągał. Wspomniałem, że tenże na względy nie zasługuje, gdyż mimo dwukrotnego ostrzeżenia sam się zgłosił do Karmelina, oświadczyłem mu zarazem, że jakkolwiek bardzo

mi żal, ale nie mogę go z obowiązku uwolnić. Chciał swą prośbę powtórzyć w obec podpułkownika Lascara, lecz nie zastawszy dwukrotnie tegoż w domu, poszliśmy do lokalu asenterunkowego i pobór się rozpoczął.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 19 października.

Jeden z najciekawszych i najbardziéj interesujących widoków, przedstawiają roboty przygotowawcze do wystawy powszechnéj, w roku przyszłym mającéj odbyć się w Wiedniu, a która pod względem ogromu niezawodnie, pod względem przepychu zaś prawdopodobnie przejdzie wszystko co w tym rodzaju widziano dotąd w Paryżu, w Londynie. Kto znał tę część Prateru, dziś placem wystawy zwaną, może zaledwie uwierzyć, że to miejsce na którym się wznosi niewidzianych jeszcze rozmiarów główny pałac, za nim prawie również wielki budynek przeznaczony na machiny, z boku zgrabny i nie mały przybytek dla sztuk pięknych, a oprócz tego mnóstwo innych budowli tureckich, egipskich, japońskich rozrzuconych w pięknym parku o gładkich i szerokich drogach spacerowych, angielskich trawnikach, wodotryskach i bassenach, było rok temu w zupełnie pierwiastkowym, a raczéj w zaniedbanym stanie. Nawet temu, który miał sposobność śledzić postęp tego przeobrażenia, wydaje się ono czarodziejskiem dziełem, szczególnie gdy sobie przypomni, że na wiosnę roku bieżącego, nie było na placu wystawy, oprócz mnóstwo dowiezionych w ciągu zimy materyałów, nic takiego coby choć w przybliżeniu dawało miarę tego co się widzi obecnie.

Prawda, że było i jest jeszcze ciągle zatrudnionych przeszło sześć tysięcy robotników, oprócz batalionu inżynierów i oddziału pontonierów i że jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia; lecz główne trudności już są pokonane, a zważywszy jak to stosunkowo prędko nastąpiło, z jaką zdumiewającą szybkością wszystko wzrosło, można być pewnym, iż dzięki energii barona Schwarza, w d. 1 maja roku przyszłego, solennemu otwarciu wystawy nic na przeszkodzie nie stanie.

Wystawa ma, jak wiadomo, trwać miesięcy sześć, po czem, jak powiadają, oprócz rotondy żelaznéj wznoszącéj się w środku głównego pałacu i przeznaczonéj na zjazd zimowy, oraz jéj bezpośredniego otoczenia czyli obmurowania, wszystkie budynki, tak pracowicie i kosztownie wystawione, (np. na pałac egipski, wicekról przeznaczył pół miliona reńskich, nie rachując mebli i sprzętów) mają być rozebrane, a na ich miejscu założone ogrody spacerowe.

Sic transit gloria mundi. Tak wprawdzie po dotychczasowych zagranicą odbytych wystawach postąpiono, czy jednak w Wiedniu powyżéj wspomniany projekt zniszczenia przyjdzie do skutku, zapewnić nie można, bo u nas często przechodzi się z jednéj ostateczności w drugą. Nie znaczy to, aby wystawa miała trwać lat kilka, lecz odnosi się to do samych pustych już budynków, które nietylko ani szpecą, ani też komu zawadzać mogą, lecz które już z powodu bliskości nowego koryta Dunaju, dałyby się wybornie użyć i wynajmować na składy towarów, zboża, itp. Plac wystawy dotyka grobli zabezpieczającéj od wylewów i już ten sam pałac połączony jest koleją żelazną z miejscem, na którem urządzono prowizorycznie przystań parowców, lecz w którym ma pozostać port handlowy i tak zwane doki; oprócz tego ta sama droga żelazna łączy wystawę z Nordbahnhofen, z Staatsbahn, czyli względnie z całą siecią kolei europejskich; wreszcie na saméj grobli oraz między nią a dzisiejszym Wiedniem ma powstać zaprojektowana już część miasta zwana Donaustadt, która z natury swego położenia stanie się niezawodnie przeważnie handlową.

Gdy więc wobec téj bardzo niedalekiéj przyszłości, trudno byłoby znaleść korzystniéj położonych składów i spichrzów, jak stojące już budynki wystawowe, może zamiar zniesienia ich wykonanym nie będzie. Zresztą cóżby zrobiono z materyałów, masami z daleka nawet sprowadzonych, a które na budowle użyto? Piloty, na których wszystko stoi, łatwiéj było wbić w ziemię niżby przyszło je z niéj wyciągać; drewniane rygle i deski, choć gwoździami podziurawione, dałyby się może z biedy jeszcze użyć, a ramy żelazne, trzymające zrąb pałacu i jego zaokrąglone dachy, oraz krokwy, możnaby na co innego w końcu przekuć, lecz co począć z milionami cegieł, z których na wypadek rozebrania budynków, nie pozostanie się jak tylko rumowisko? Część z nich, zapełniająca dziś ściany tak zwane pruskie, zamiast trzymać cokolwiek, jest trzymaną, i tynkiem okrytą, jest w stanie oddać dobre usługi; co się tyczy murów i filarów budynku mającego zawierać maszyny, stawianych z cegieł, mogą one za pomocą starannych reparacyj, stać dwadzieścia do trzydzieści lat dość bezpiecznie.

Lecz choć wapno dzisiejsze nie jest wcale dobrem wiązaniem, i pod względem gatunkowości harmonizuje z cegłami, to jednak w razie gdyby chciano tegoczesne rzeczy rozbierać, i w tym celu cegłę jednę od drugiej odłączyć, możeby ani jednej całej nie zdołano wyciągnąć. Nie odnosi się to tylko do budynków wystawowych, przy których przedewszystkiem pośpiech miano na uwadze, a co do wyboru materyału trzeba było być nieco pobłażającym; lecz tu mowa o wszystkich tegoczesnych budowlach, o tych gmachach pozornie monumentalnych, a w rzeczywistości obrzydliwie lichych, stawianych z gorączkowością prędkiego zysku.

Aż zgroza i przestrach bierze patrzeć nietylko na mizerny materyał, lecz i na samą budowę tych domów, z których niejeden jeszcze nie dokończony zawala się, kiedy nie doszedł do drugiego piętra. To też o wypadkach podobnych słychać prawie co dzień w miastach wznoszących się i wzrastających. Na czem ten zarzut zależy, co kosztuje, i do czego doprowadzi, o tem w jednym z następnych listów będzie mowa w celu, aby żadne z naszych miast takiego rozwoju nie doświadczyło.

Rzeszów 18 października. Pszenica 6·25, żyto 4·75, jęczmień 3·25, owies 1·90, groch 5·40, fasola 6·25, siano 1·35, słoma 1·35, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·17.

Biała 18 października. Pszenica 7·10, żyto 4·80, jęczmień 3·10, owies 1·65, kukurudza 7·20, groch 7.30, bób 6·80, soczewica 8·10, proso 7·80, tatarka 4·—, ziemniaki 1·84, siano 1·40, konicz 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19go października.

Posady: Radzcy magistratu we Lwowie (1600 zł.), podania do 15 listopada. — Ingrosisty w galic. tabuli krajowej (800 zł.), podania w 14 dniach. — Oficyała 1ej klasy (900 zł.), a ewentualnie 2ej (700 zł.), lub 3ej klasu (500 zł.), w biórze rachunkowem towarzystwa, podania do 10 listopada.

Licytacye: D. 28, 29, 30 i 31 października, oraz 4 listopada w pow. dyrekcyi skarbu w Sanoku licyt. przez oferty w celu wydzierżewienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w 8 miejscowościach. — D. 7 listopada w sądzie pow. w Sieniawie licyt. egz. gosp. wiejsk. N. 45 w Dąbrowicy, oraz gospodarstwa N. 62 w Dobczy.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 października.

HOTEL POLLERA: Hr. Miączyński właśc. dóbr z Rosyi, F. Hosz wł. dóbr z Grybowa, Iwanowski oficer rosyjski z Rosyi, Górski właśc. dóbr z Galicyi, Bitner kupiec z Warszawy, O. Frier kupiec z Prus, Buryan z Wiednia, Karol Singen kupiec z Lipska, Ignacy Lasocki wł. dóbr z Kongresówki, Reichan z Brodów, Julian Sypniewski z Poznania, C. Schike kupiec z Wiednia, Anhalt kupiec z Drezna, Herszkowic z Prus, Schmidt kupiec z Pragi, Zoll adwokat z Bielska, Józefa Kuczyńska z Warszawy, Glaiser ze Szląska, Paweł Naimski z Kongresówki, Izydor Karlsbad ze Lwowa, Karol Ciszewski z Makowa, R. Rożyński z Boszczynka, H. Circha z Prus, Karol Lange właśc. dóbr z Bar, Frelich wł. d. z Kongresówki, Schott kupiec z Wiednia, J. Pesll kupiec z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Polkowski fotograf z Tarnowa, X. Jan Wolański z Podhajec, Teodor Kłosowski właś. dóbr z Kalisza, Karol Podaski wł. dóbr z Kongresówki, Roman Wodzyński z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Ciesielski ze Lwowa, Franciszek Gawroński z Kongresówki, Leopold Nowiński z Podola, Karol Rolaik kupiec z Berlina, Władysław Jaśkiewicz z Tarnowa, Roman Jawornicki z żoną z Kongresówki, Karol Wenda z Kongresówki, Aleksandra Zaborowiczowa z Odessy, Trembecki ze Sącza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 19 paźdz. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniu dzienników o układach berlińskiego towarzystwa diskontowego z rządem saskim względem kupna kolei skarbowych saskich i umocowany jest do oświadczenia, że rząd saski nie zamierza sprzedać kolei.

Monachium 19 paźdz. Wszystkie doniesienia dziennikarskie o zamierzonych zmianach w ministerium wyznań i innych ministerstwach, mogą być na podstawie niewątpliwych informacyj naznaczone jako bezzasadne.

Paryż 19 października. Nie potwierdza się wieść rozpowszechniona, iż Gambetta wyjechał do Nantes i Bordeaux. Nie ruszył on się z Paryża.

Paryż 19 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Thiers wyjechał w południe do Wersalu. Sądzą, że w poniedziałek traktat handlowy z Anglią podpisany będzie. Obowiązywać on będzie od d. 1go grudnia przez cztery lata. Kardynał Bonnechose zaprzecza w piśmie pewnem doniesieniu, aby Papież skłonnym był do układania się z królem Wiktorem Emanuelem; kardynał potwierdza jednak, że Papież ma zamiar pozostać w Rzymie, jak długo okoliczności pozwolą.

Rzym 19 paźdz. Król przyjmować będzie w Neapolu nadzwyczajnego posła szwedzkiego Wagerlanda, który mu wręczy zawiadomienie o zmianie tronu w Szwecyi.

Rzym 21 października. *Osservatore Romano* donosi, że król Szwedzki Oskar II certyfikował Papieżowi śmierć brata swego Karola XV i swoje na tron wstąpienie. — *Fanfulla* donosi, że król dał Fotiadesowi bejowi, posłowi tureckiemu w Rzymie, mianowanemu posłem w Berlinie, wielką wstęgę orderu ŚŚ. Maurycego i Łazarza.

Medyolan 19 paźdz. *Perseveranza* ogłasza depeszę kondolencyjną królewicza Humberta i jego żony do Cesarza Niemieckiego z powodu śmierci ks. Albrechta pruskiego; oprócz tego królewicz Humbert przesłał depeszę do ks. Albrechta syna a jego żona do księżnej Aleksandry Meklenburskiej (córki zmarłego księcia).

Bern 19 paźdz. Liczne zgromadzenie złożone z osób wszelkich stanów, postanowiło wypowiedzieć publicznie oburzenie swoje przeciw przełożonemu kościoła Münsterkirche z powodu odmowy jego pozwolenia tego kościoła dla obchodu rocznicy szwajcarskiego stowarzyszenia reformacyjnego, i po obchodzie zanieść rekurs do rządu berneńskiego oraz udzielić burmistrzowi rzeczone uchwały. W zgromadzeniu panowało wielkie wzburzenie.

Londyn 19 paźdz. *Times* dowiaduje się, że ostateczne przyzwolenie gabinetu na nowy traktat handlowy z Francyą zwleka się w oczekiwaniu pewnych zmian na korzyść handlu wyrobów bawełnianych.

Londyn 19 października. W tutejszych sferach dyplomatycznych zapewniają, że w skutku poufnych udzieleń gabinetu petersburgskiego rząd nagle zmienił dotychczasową rolę uchylającą się w obec zamierzonej wyprawy rosyjskiej w Azyi.

Petersburg 19 października. Przybyło tu dwóch urzędników Luwru z Paryża, szukając tu obrazów z Luwru.

Kragujewacz 19 października. Minister spraw zagranicznych przedłożył sejmowi umowę pocztową zawartą z Rumunią. Sejm przekazał tę umowę wydziałowi konstytucyjnemu.

Kragujewacz 19 paźdz. Projekt ustawy o autonomii gminnej wywołał w sejmie dłuższe rozprawy. Minister Ristycz miał świetną mowę, przychylnie przyjętą, w której wykazywał, że serbska autonomia gminna polega na szerszej podstawie aniżeli we Francyi, Holandyi albo Belgii.

Belgrad 19 października. Król Jerzy Grecki przesłał księciu Milanowi własnoręczną odpowiedź na notyfikacyę o swojem na tron wstąpieniu.

Konstantynopol 19 października. Książę Jussuf Izzedin złożył dowództwo gwardyi.

Hawanna 18 października. Rząd po dojrzałem zbadaniu podwyższył podatek wojenny od bankierów i kupców, tudzież cła wchodowe z 10 na 25% i podwoił od nowego roku cło wywozowe.

Gazeta wiedeńska niedzielna nie przyniosła reskryptu zwołującego sejmy i zapewne patent cesarski nie zostanie ogłoszonym, aż po zamknięciu posiedzeń delegacyj. Nic też nie słychać o wnioskach rządowych dla sejmów, tylko oględnie donoszą dzienniki, że rząd zamierza przedstawić projekta do ustaw szkolnych. Sejm czeski będzie miał prócz tego wniosek o zmianę reformy wyborczej, zmierzający do zapewnienia Niemcom sztucznej większości. Projekt ten ma powiększyć liczbę deputowanych niemieckich, jako żywiołu politycznego, jak się wyrażają centraliści. Jest to środek przejednania najskrajniejszych członków stronnictwa, natomiast zaś nastąpiło chwilowe milczenie o reformie wyborczej do Rady państwa.

Odwołanie się do wyborców zaleca *Presse* posłom centralistycznym, którzy głosowali przeciw trzechletniej służbie czynnej, a zaraz potem donosi, że Giskra nietylko pragnie zwołać zgromadzenie wyborcze, ale zdecydował się złożyć mandat poselski zaraz po zamknięciu delegacyj, a to chcąc odwołać się do wyborców. Program ten nie jest źle obmyślany. Jeżeli bowiem wyborcy potwierdzą politykę delegatów centralistycznych, to staną oni jako potęga w obec rządu, i wskażą mu, jakie mają poparcie u wyborców, tak, iż potrzeba będzie z nimi traktować, jako ze stronnictwem, którego rząd bezwzględnie potrzebuje. Gdyby zaś wyborcy potępili delegatów, co nie jest wszakże prawdopodobne, to rząd znajdując poparcie mniemane u wyborców nie potrzebowałby go szukać gdzieindziej, i znowu centraliści osiągnęliby przewagę. Przytem wszystko zależy od pospiechu. Gabinet Auersperga dotychczas uporczywie milczy o tem, jakie wyciągnął wnioski polityczne z głosowania w delegacyach, zanim więc wyrzecze swe zdanie, możnaby zrobić demonstracyę wyborczą na korzyść centralistów, i w ten sposób odwrócić niebezpieczeństwo, którego nie usunięto jeszcze przez szereg artykułów dziennikarskich; a może nawet zaostrzono sprawę zwaleniem części winy na zachowanie się ministerstwa, przyjmującego zobowiązania solidarności z budżetem wojny bez porozumienia się z koryfeuszami stronnictwa.

Ministrowie przedlitawscy udali się powtórnie do Pesztu, a prawdopodobnie nietylko w sprawie banku węgierskiego, ale zarazem, aby wywrzeć wpływ na delegacyę w sprawie udzielenia absolutoryum ministrowi wojny. Będą więc nowe zabiegi, a w takim razie posiedzenie jutrzejsze może być także ważnem. Jeżeli rząd umityguje umysły centralistów, i zapobiegnie powtórzeniu się scen, jakie zaszły w wydziale konstytucyjnym, w takim razie może nastąpić pewne zbliżenie między gabinetem a stronnictwem, na szkodę tej większości, która głosowała za trzechletnią służbą. Gabinet ks. Auersperga zdaje się pragnąć tego zbliżenia, może z obawy, że w dzisiejszym składzie Rady państwa nie mógłby liczyć na większość, w izbie niższej przynajmniej, mając falangę wiernokonstytucyjną przeciw sobie. Postępowanie to byłoby wszakże szkodliwe, gdyż stawiałoby rząd w zależności od stronnictwa, a zdaniem naszem, gabinet mógłby śmiało dążyć do rozdwojenia wiernokonstytucyjnych i do pojednania się z odcieniem bardziej umiarkowanym tej partyi. Rząd obecny dotychczas nie należał do skrajnego obozu, a jawne i stanowcze przyznanie się do umiarkowanego kierunku więcejby licowało z mową tronową, którą rozpoczął swe urzędowanie. Czynimy te uwagi, nie przesądzając wcale tego, co jutro zajść może na posiedzeniu delegacyi austryackiej, na którem kwestya absolutoryum dla bar. Kuhna gotowa urość do stanowiska zasadniczego i wpłynąć na dalszy program gabinetu. Tymczasem w pismach wiedeńskich nie można o niczem czytać, prócz o potrzebie jedności ministerstwa z centralistami, a pomaga im poniekąd i prasa peszteńska, z wyjątkiem tych artykułów, o których wspomnieliśmy w ostatnim przeglądzie.

Wczoraj odbyły się we Francyi wybory uzupełniające w siedmiu departamentach. Nie znamy dziś jeszcze rezultatu wyborów; republikanie jednak mieli najwięcej widoków.

Traktat handlowy francusko-angielski nowo ułożony po wypowiedzeniu traktatu opartego na wolnym handlu, ma być w tych dniach podpisany; poczem Belgia i Włochy zawrą na równych zasadach nowe traktaty.

Monitor mówi, że nareszcie Richard i Rouher podali prośbę do Thiersa o zwołanie komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego, dla rozstrzygnięcia co do legalności wydalenia ks. Napoleona. Jeżeli Thiers od siebie nie wniesie tej sprawy, wtedy będzie ona wniesioną przez deputowanych, a za zebraniem się izby posypią się interpelacye. Więcej prawdopodobieństwa jest, że deputowani bonapartystowscy poruszą ten przedmiot, niż żeby sam rząd go podjął przeciw sobie. Ponieważ jednak we Francyi tylko interes stronnictw nie zaś zasady prawa dają sąd o rzeczy, przeto bonapartyści nie powinni liczyć na poparcie ze strony izby.

Znaną naszym czytelnikom jest sprawa Rady kantonu Genewskiego z biskupem Mermillod. Rada kantonalna poszła tu śladem rządu pruskiego i jak on zawiesił wypłatę z funduszów kościelnych biskupowi Warmińskiemu, tak prezydujący rady kantonalnej odmówił szczupłej pensyi 12.000 fr. na utrzymanie duchowieństwa dawnej parafii Genewskiej, dziś na osobną dyecezyę zamienionej. Przypomina to przysłowie włoskie: *Anch' io sono pittore*, czyli po polsku: kiedy konia kują żaba noge podnosi. Redaktor *Universa* Veuillot ogłosił w swoim dzienniku subskrypcyę na duchowieństwo genewskie pozbawione przez rząd utrzymania. „Dawaliście księżom po 600 fr. rocznie, mówił on, mniej niż ma maszynista przy kolei lub odźwierny hotelowy — my im damy po 1.000 fr.“ Rzeczywiście w ciągu dwóch tygodni subskrypcya *Universa* doszła do 25.000 fr. Świetny to dowód ofiarności katolików francuskich — lecz dodaje Veuillot — spostrzegłszy się; że może to być niebezpiecznym precedensem: „Rzeczpospolita szwajcarska nie będzie chciała na przyszłość exploatować miłosierdzia francuskiego, i zaoszczędzać na nim rocznie nędznych 12.000 fr.“

Bardzo pouczającym jest stosunek stronnictw wykazany podczas ostatniego wyboru deputowanego w Sztutgarcie d. 16 b. m. Stało przeciw sobie dwóch adwokatów: jeden Wächter z partyi narodowo-liberalnej to jest pruskiej, drugi Niethmann z partyi demokratycznej; pierwszy otrzymał 5,611 głosów, drugi 5,371. Pomimo przewagi Prus we wszystkich stosunkach życia publicznego, Prusy niemogą jeszcze liczyć na silne w południowych Niemczech poparcie.

Z Hiszpanii niema dziś żadnych ważnych nowin, nawet o zamachu powstańczym w Ferrol nic nie słychać. Wiadomo dotąd tyle tylko, że powstańcy nie czekając na posiłki, które wojsko królewskie miało otrzymać, usiłowali ujść z arsenału morzem od strony El Seijo, lecz zastali tam gwardyę narodową i celników oraz morze zbyt wzburzone. Zwrócili się więc w nieładzie w góry okoliczne. Wojsko zabrało tylko tych, którzy albo pozostali w arsenale albo schronili się na statki. Brygadyer Bareaztagui, którego powstańcy trzymali w arsenale, znaleziony był przy życiu.

Usunięcie z wezyratu Midata paszy i tymczasowe mianowanie w jego miejsce Rużdi paszy, 63-letniego starca, jest najważniejszym w tej chwili wypadkiem politycznym, o którym też mówimy dziś na czele dziennika. Zmianie tej gabinetowej dodaje jeszcze więcej wagi ta okoliczność, podawana za pewną przez dzienniki stambulskie i przez ajencyę Havasa i Reutera, że Ruždi w ciągu miesiąca ustąpi miejsca zwalonemu niedawno Mahmudowi paszy, któremu zostawiono nieco czasu może dla wytłomaczenia się z wydatków, do których złożenia wezwał go był Midat. Madmud opuścił był Stambuł i odmówił zwrotu żądanych od niego pieniędzy, a których brakowało w skarbie. Teraz można być pewnym, że rachunki te będą wyrównane, choć pieniędzy nie będzie, a Mahmud uzyska absolutorium, by mógł objąć napowrót wezyrat.

W kwestyi wschodniej umieszcza właśnie *Pester Lloyd* artykuł, mający cechę półurzędową, a który zastrzega się przeciw przypuszczeniu, jakoby Austrya zmienić miała swoje na Wschodzie stanowisko. Artykuł ten mówi:

„Zjazd berliński zdaje się, że obudził w gabinecie angielskim obawę, że zbliżenie się Austryi do Rosyi mogłoby sprowadzić zwrot w polityce wschodniej Austro-Węgier. Jak zapewniają, hr. Beust miał z sobą, wracając właśnie do Londynu, wziąść w tym przedmiocie instrukcye, które mu polecają, aby przy sposobności zapewnił angielskich mężów stanu jak najwyraźniej, że gabinet wiedeński wcale nie myśli porzucić tradycyjnej polityki swojej, która chodząc tą samą drogą co angielska, ma na celu wzmocnić powagę rządu ottomańskiego, i wzmocnić go, nie pozbawiając ludów chrześciańskich na Wschodzie potrzebnej opieki. Zresztą hr. Beust ma położyć na to nacisk, że właśnie zjazd berliński dał poznać, iż w ogóle żadne z trzech mocarstw wschodnich nie prowadzi ani popiera polityki zaczepnej na Wschodzie“.

Porta wydaliła ze Skadaru ajenta czarnogórskiego, i jak wiadomo, zagroziła Czarnogórze, iż zatargów z nią nie uważa za sprawę międzynarodową. Jen. Ignatiew chciał wciągnąć posłów europejskich w Konstantynopolu do interwencyi, lecz gdy ci odmówili, zaprzeczono, aby poseł rosyjski o tem myślał kiedykolwiek. Jest rzeczą jednak niewątpliwą, że Rosya stara się o poduiesienie kwestyi czarnogórskiej, skoro protestacya ks. Mikołaja Czarnogórskiego przeciw wydaleniu ajenta, znalazła się u posła rosyjskiego w Berlinie, Ubryla, a ten ją udzielił sekretarzowi stanu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 20 paźdz. Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej dzisiaj odbyło się trzecie czytanie budżetu wojennego. Uchwały delegacyi tej będą niebawem przez nuncyę przesłane delegacyi austryackiej.

Paryż 26 października. *L' Union* ogłasza pismo hr. Chamborda do deputowanego Sarochesta, w którem wykazuje, że republika prowadzi do anarchii socyalnej. Republika umiarkowana jest złudzeniem; Francya, która jest katolicką i monarchiczną, musi wrócić do tradycyjnej monarchii. Hr. Chambord mówi: Dzień tryumfu leży w boskiej tajemnicy; wzywa on do zaufania w misyę Francyi, której potrzebują Europa i papiestwo.

Florencya 20 paźdz. *Nazione* donosi: Komisya sądu polubownego do załatwienia sporu między rządem tunetańskim a włoskiem towarzystwem rolniczem, postanowiła uwolnić rząd tunetański od wynagrodzenia pośrednich szkód, oświadczyła się jednak za obowiązkiem wynagrodzenia towarzystwa za szkody materyalne. Komisya następnie zarządziła ściśle zbadanie wysokości szkód. Członkowie jej zbiorą się jeszcze, aby spisać wyrok sądu polubownego i takowy podpisać.

Kursa. Wiedeń 21 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·45. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·60. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 953. — Akcye kredytowe 332·—. — Londyn 108·25. — Srebro 107·—. — Dukat 5·20. — Lombardy 203·80. — Losy z r. 1864 143.50. — Akcye franco-austr. 131·—. — Napoleondor 8·71. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 151·50 Akcye kolei północ.-wschod. 159·50 — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 193 50. — Obligacye indemniz. gal. 78.75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215 50. — Akcye anglo-banku 318 50. Akcye kolei rządowéj 326·—. — Akcye kol. siedm. 177·50. — Akcye kol. Rudolfa 178·—. — Tramway 335·—. — Akcye banku budowy 139 25. — Akcye kolei wschod. 126 25. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112 75. — Akc kolei zjed. 273·—. — Losy tureckie 77·50. — Losy prem. węgiers. 104·25. — Akcye kolei bogumińskiej 192·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 252·50. — Akc. kolei pół.-zach. 214·—. Akcye franc.-węgr. 98·50. — Ogólny austr. bank 253·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 października.

(Wartość kuponów do 22 paździer.)	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	107 —	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 —	106 50	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 —	149 —	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	162 50	161 25	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 26	5 18	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 75	8 66	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 50	78 50	2 24¼	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	75 50	74 75	1 23⅓	
5% „ „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 54	
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 85	
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 85	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	105 —	103 25	1 85	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 25	103 75	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	94 —	92 —	3 23¼	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	241 50	237 —	2 46¼	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	232 —	229 —	3 23½	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	154 —	151 50	4 75	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 92½	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	94 —	1 3[illegible]	
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 50	1 32	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	1 65¼	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 50	77 25	1 56½	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—	

Wiedeń 19 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 60	64 45
5% „ „ „ sreb.	70 70	70 6[illegible]
5% Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 25
„ „ „ węgiersk.	80 30	79 80
„ „ „ galicyjsk.	79 50	78 80
„ „ „ bukowiń.	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	78 —	78 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	104 50	104 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 —	87 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 75	113 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	94 —	93 25
„ „ „ 1860	103 —	102 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	121 50	124 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 75	143 25
„ prem. poż. węgier.	105 —	104 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	185 —	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	953 —	952 —
Zakładu kredytowego	334 26	334 —
Żeglugi parow. na Dun.	637 —	636 —
Kolei północ. Ferdynada	2060	2055
Kolei rządowéj fr. a.	332 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	253 25	252 75
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	205 80	205 60
„ Galicyjskiej	230 10	229 50
„ Czerniowickiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	160 —	159 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	178 50	178 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 50	175 —
„ „ Koszycko-Bogum.	192 —	191 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 —	178 —
„ „ Cisańskiej	246 —	245 —
„ „ wschod. węgier.	127 —	126 50
„ „ austr. północno-zachodniej	214 50	214 —
„ „ Franc. Józefa	224 —	223 50
Akcye banku anglo-austr.	392 50	[illegible]22 —
„ „ anglo-węg.	113 —	112 50
„ austryack. ogóln.	255 —	254 —
„ Zakł. kredyt. węg.	137 —	136 —
„ banku franko-austr.	131 —	130 50
„ „ węgierskiego	99 75	99 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	264 50	294 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	192 75	192 25
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 50	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumin.	94 50	93 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 21	5 20
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69^{5}	8 69
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 25	107 —
Srebro, kupony	107 50	107 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61^{78}

Lwów 18 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 15
„ cesarski	5 22	5 16
Półimperyał rosyjski	9 —	8 84
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 50	79 50
„ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	—	— —
Akcye kol. galic. b. kup.	232 25	231 25
„ „ lwows.-czern.	151 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	242 —	240 —

Warszawa 19 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 30	94 10
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	—	1 30
„ „ nowe „	92 50	92 30
kupony „	—	1 62½
„ likwidacyjne „	78 15	77 85
kupony „	—	1 53½
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	115 50	114 50
„ „ łodzkiej	109 50	108 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.23
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 9.28	10.18 —	n.11.50 9.19	10.24 —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	3.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5. — 9· 33	3.— 4. 5	—

✝

Kościół Najśw. Serca Jezusowego na Kleparzu.

Z powodu przeniesienia do grobowca tegoż kościoła zwłok ś. p. Ks. **Łętowskiego,** biskupa Jopejskiego, dziekana Kapituły Katedry Krakowskiéj, zmarłego w dniu 25ym Sierpnia 1868 r., odbędzie się w rzeczonym kościele NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE dnia **22** Października r. b. o godzinie 10éj przy wystawionych zwłokach. W dniu tym kościół będzie dla publiczności otwarty od 7éj godziny rano aż do chwili złożenia zwłok do grobowca.

Uprasza się Szanowne Duchowieństwo i Wiernych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie. (1899-4-4)

Nauczyciel,

Polak, posiadający wychowanie i ukształcenie pedagogiczne, jak również języki francuski i niemiecki, może znaleźć pomieszczenie w domu obywatelskim na wsi w Królestwie, do nauczania początkowego dwóch chłopczyków.

Osoby interesowane są proszone o rychłe zgłoszenie się do *P. Gostomskiego* na rogu Małego Rynku i ul. Mikołajskiéj, w domu Wątorskiego Nr. 424 na IIgiem piętrze. (1918-1-2)

Realność w mieście Przeworsku

składająca się z 5 pokoi, 2 kuchni, sklepu korzennego, 3 piwnic, kręgielni krytéj w bardzo dobrym stanie i w bardzo dobrem miejscu położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel *Józef Drath* w Przeworsku. (1908-1-3)

Do sprzedania
Majątek

w ziemi, w okolicy Jarosławia, w przyjemnem położeniu nad rzeką, pół mili od gościńca murowanego, składający się z 2 folwarków, zawierający ziemi ornéj około 400 morgów, łąk 300 morgów, lasów mieszanych 600 morgów, propinacya w 4 karczmach około 1000 złr.

Chęć mający nabycia tego majątku raczy się zgłosić do Wielm. **Younga** w Surmaczówce, poczta Zapałów. (1911-1-3)

Wskutek listu pisanego do Płotyczy, wzywa się Pana F. S. w Krakowie, aby w własnym interesie doniósł co rychléj jak do niego adresować. Wiadomą mu rzecz wymaga bowiem bliższego porozumienia. (1909-1-3)

Ein thätiger Agent für Polen & Russland in Champagner & Rheinwein, wünscht auch eine Agentur in **Ungarwein** oder auch in anderen Waaren anzunehmen. Adresse Herrn *Goldhaar* in Sieradz, K. Polen. (19 2-1-3)

Dra Schwaigera
Wyciąg roślinny

wylecza z poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie zaś inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą wprost przez (1770-1-6)

Dra Schwaigera, w **Wiedniu,** VII. Schottenfeldgasse 60.

Białe zęby.

A. Maczuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy Krakowskich, przez dentystów, do czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści zęby i pewnie nawet najbrudniejsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do golenia, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brodaw i nadania delikatnéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, jedyna prawdziwa, najprzedniejszego gatunku, doskonale znana z powodu swéj niezrównanéj woni pomimo że polecić najlepiéj jako środek orzeźwiający do mycia i kąpania. Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d'Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest trwały, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26,* i w Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1710-4-32)

HAASENSTEIN & VOGLER,

die älteste und bedeutendste

ANNONCEN-EXPEDITION

in Deutschland, Oesterreich und der Schweiz,
besorgen Annoncen in
alle Zeitungen der ganzen Erde
ohne Berechnung von Provision und Porto zu den billigsten Originalpreisen
und haben ihre Etablissements in

WIEN, PRAG, PEST,

sowie in

Basel. Breslau. Dresden. Fribourg. Halle a. S. Lausanne. Luzern. Magdeburg. Nürnberg. Zittau. Berlin. Chemnitz. Erfurt. St. Gallen. Hamburg. Leipzig. Mannheim. München. Strassburg. Zürich. Bern. Chur. Frankfurt a. M. Genf. Köln. Lübeck. Metz. Neuschâtel. Stuttgart. (1767-1-2-)



Salon Böning.

W Sali HOTELU SASKIEGO we Środę 23 Października b. r.

drugie wspaniałe przedstawienie.

Podpisany ma zaszczyt podczas swego przejazdu przez Kraków dać *tylko kilka przedstawień* gościnnych z *najnowszemi,* dotychczas jeszcze *nigdy niewidzianemi produkcyami* w dziedzinie *fizyki doświadczalnéj* i *brzuchomowstwa.*

Otwarcie kasy o godzinie 6éj. Początek o godzinie 7éj.

Ceny miejsc: Miejsce numerowane 1 złr., I. miejsce 60 c., II. miejsce 40 c., Galerya 25 c.

Bilety na miejsca numerowane są do nabycia w Hotelu Saskim począwszy od godziny 10éj z rana.

E. Böning,
Profesor magii z Drezna.

(1913-2-3)



Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

Skład towarów zum „Schotten,"



GUTTMANN & REISS

w Wiedniu, Schottenring 1,

poleca największy wybór *bielizny męzkiéj, krawatek, parasolów, przyborów do pisania, podróży i polowania, towarów galanteryjnych i norymberskich, angielskich i francuskich przedmiotów do gotowalni, machin do szycia wszelkich systemów, mebli żelaznych, kas ogniotrwałych Wiesego, wag balansowych i dziesiętnych, zabawek, szczególności towarów wiedeńskich ze skóry, drzewa, z pianki morskiéj i bronzu,* tudzież wszelkich innych *przedmiotów* praktycznych i *zbytkowych.*





Illustrowane cenniki przesyłają się darmo.

W powyższym Składzie towarów jest także do nabycia od kilkunastu lat używająca znanéj sławy

Tynktura do zębów
dentysty Dra Thomsa w Londynie,

która uśmierza natychmiast każdy ból zębów i usuwa wszelkie choroby zębów. (1895-3-)

1 flakon wraz z opisem użycia 80 c.

A. RIX,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

Cebulka na porost włosów, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 minutach śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

Olejek orzechowy ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

Balsam na włosy. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. WAKERSON w Londynie wynalazł BALSAM NA WŁOSY, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiejący sposób a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany w dobroci jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY, EULINE; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Rixa uprzyw. paryska woda NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

Substancya do barwienia włosów, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Eter na muchy, w przeciągu 3 minut można wygubić wielką ilość much. Flakon oryginalny 25 c.

Prawdziwy angielski kit, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkło, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal, tak, że stanowi całość. Flakon 40 c.

Mikstura na odgniotki; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Krople na zęby, uśmierzają chwilowo najsilniejszz ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

Papier gośćcowy i na dnę; trudno zaiste uwierzyć, co za CUDOWNY skutek sprawia ten uprzywilejowany środek; po dwukrotném użyciu chory czuje się zdrowszym, a po 14 dniach następuje całkowite wyleczenie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby go każdemu przystępnym uczynić. Paczka 95 c.

Angielski lakier na skóry; każde obówie, nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obuwie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy rak długo trwa. Flakon 25 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż pan

Antoni Rix, w Wiedniu Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności możemy je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (816-12-12)

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego 1éj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1847-11-52)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia w **Środę** 23 Paździer.		**Cimbria** w **Środę** 6 Listopada	
Germania w **Sobotę** 26 „		**Silesia** w **Środę** 13 „	
Thuringia w **Środę** 30 „		**Frisia** do 20 „	
Hammonia w **Sobotę** 2 Listopada		**Westphalia** do 27 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru i Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Saxonia, 30 listopada	**3 grudnia**	**6/7 grudnia**	**8 stycz. 1873.**
Vandalia, 1 lutego 1873.	**4 lutego 1873.**	**7/8 lutego 1873.**	**12 marca 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (32)

W HANDLU GALANTERYJNYM

Leona Feintucha

w Krakowie i Lwowie

mogą znaleźć umieszczenie zdolni

subjekci handlowi i uczniowie.

(1945-2-2)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1841-42-)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1844-26-)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA.

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:

„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**

„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.

„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-** „**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (1836-24-32)

Ból zębów

pochodzący z reumatyzmu czy wskutek dziurawych zębów, uśmierza **Woda anaterynowa Dra J. G. Poppa.** Przy ciągłem używaniu łagodzi drażliwość zębów na zmianę temperatury i przez to zapobiega powrotowi bolu. Niemniéj wybornie usuwa cuchnienie z ust.

Cena 1 złr. 40 c. w. a.

Dra J. G. Poppa plomba do zębów.

Ta plomba do zębów składa się z proszku i płynu, jakiego się używa do wypełnienia dziurawych spruchniałych zębów, aby im nadać napowrót pierwotny kształt i przeto zapobiedz rozszerzającemu się daléj pruchnieniu — zbieraniu się resztek potraw, śliny i innych płynów, osłabianiu masy kostnéj aż do nerwu zębowego, z czego powstaje ból zębów. — Cena pudełka 2 złr. 10 c. w. a.

Na Składzie: (77-3-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Pierwsza nagroda złoty medal w Wittenbergu

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane.

Pierwsza nagroda srebrny medal w Wiedniu.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen złoty medal otrzymały.

Te ochrony przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, różowobrunatnym i dębowym kolorze według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy, choćby najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może ktokolwiek według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za różowobrunatny i dębowy kolor do okien 5 c., do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Na jedno okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 c.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1634-4-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarz,

c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.

Nadzwyczajna oszczędność w paliwie.

Nakładem Zakładu litograficznego **M. Salba** w **Krakowie** wyszły:

Herby ziem dawnéj Polski

jako pamiątka stuletniéj rocznicy rozbioru Polski.

Chromolitografia na 1 arkuszu. Cena 1 złr.

Do nabycia u M. Salba w Krakowie, w księgarniach D. E. Friedleina, A. Nowoleckiego, F. Baumgardtena, i w handlach papieru F. Szukiewicza i H. Żychonia.

Odprzedającym ustępuje się 25% zniżki.

Powyższy Zakład litograficzny poleca się zarazem z wszelkiemi w jego gałęź wchodzącemi robotami. (1890-3-3)

Pięknie rytowane bilety wizytowe od 1 złr. 50 c. wyżéj za 100 sztuk, z herbem gustownie wykonane 2 złr. 50 c. za 100 szt.

Wola Lubecka

położona milę od Pilzna, mająca przestrzeni 198 morgów ziemi i 91 morgów lasu z budynkami w dobrym stanie, **jest do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli *Aleksander Ostrowski* w Tarnowie. (1813-3-3)

Do sprzedania
12 morgów lasu dębowego
w Mstowie.

Bliższa wiadomość przy ul. Sławkowskiéj pod l. 277 na I. piętrze. (1818-3-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1758-4-)

Główny skład Kosmetyków i Veloutyny

z fabryki Ch. Fay w Paryżu, znajduje się w moim Magazynie Nowości w Krakowie.

(1944-2-3) **LEON FEINTUCH.**

Kupcy otrzymają zniżkę. **Kosztuje tylko 10 cent.**

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.



Ochraniacze cylindra
S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-25-50)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (1839-20-)

Darmo

grać można na

141.700 złr. w srebrze

zakupując jeden

oryginalny

los sasko-meiningenski,

który tylko

8 złr.

kosztuje i którego najbliższe ciągnienie już **1 Listopada** nastąpi.

Losy te mają rocznie 3 ciągnienia z głównemi wygranemi

45.000, 15.000, 10.000 złr. itd.

najmniejsza wygrana wynosi **8 złr.** aż do **16 złr.**

Darmo grać można na takowe w najbliższych 3 ciągnieniach, gdyż wszelkie do końca **Października 1872 r.** u mnie kupione losy, **skupuję** napowrót **za cenę sprzedaży** w czasie od 15go do 30go Października 1873 r.

Rozsyłka także za zaliczką. Lista ciągnień darmo i opłatnie. (1760-4-6)

Dom bankowy J. Grün, w Wiedniu, Wollzeile 35.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*